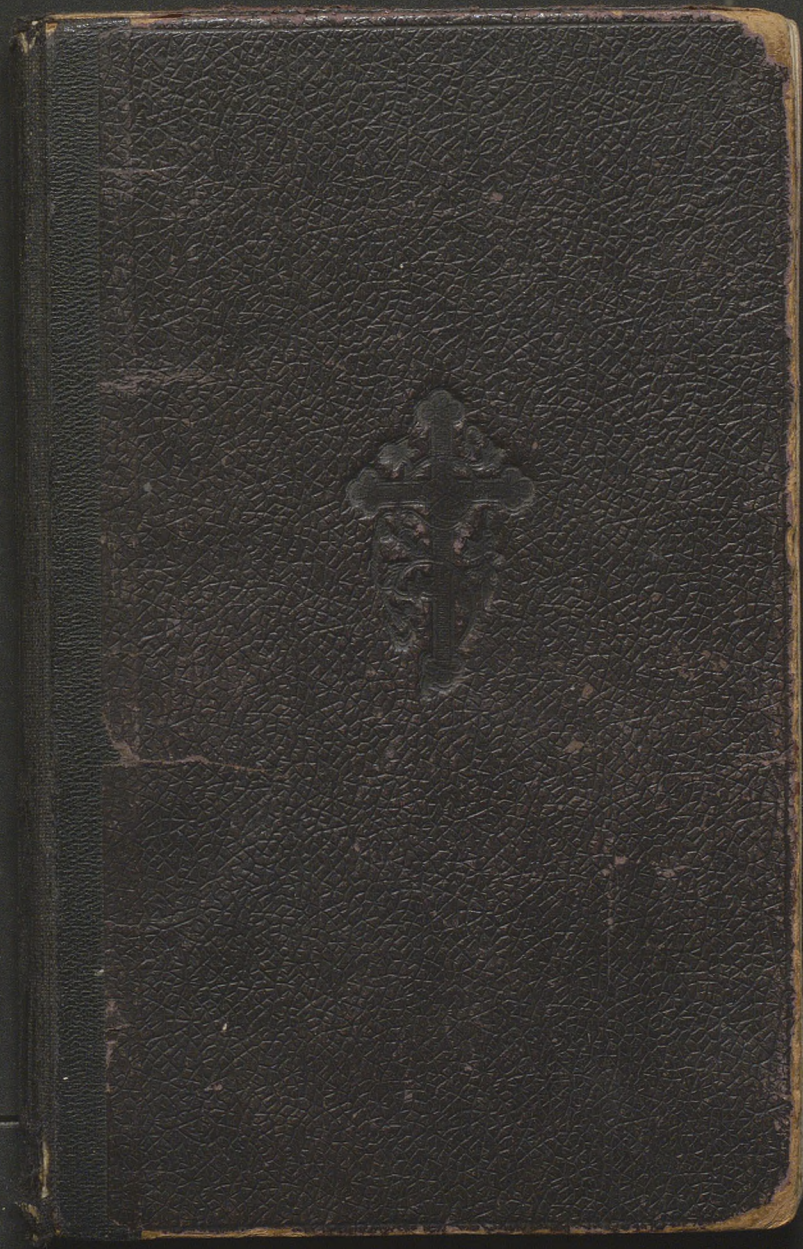
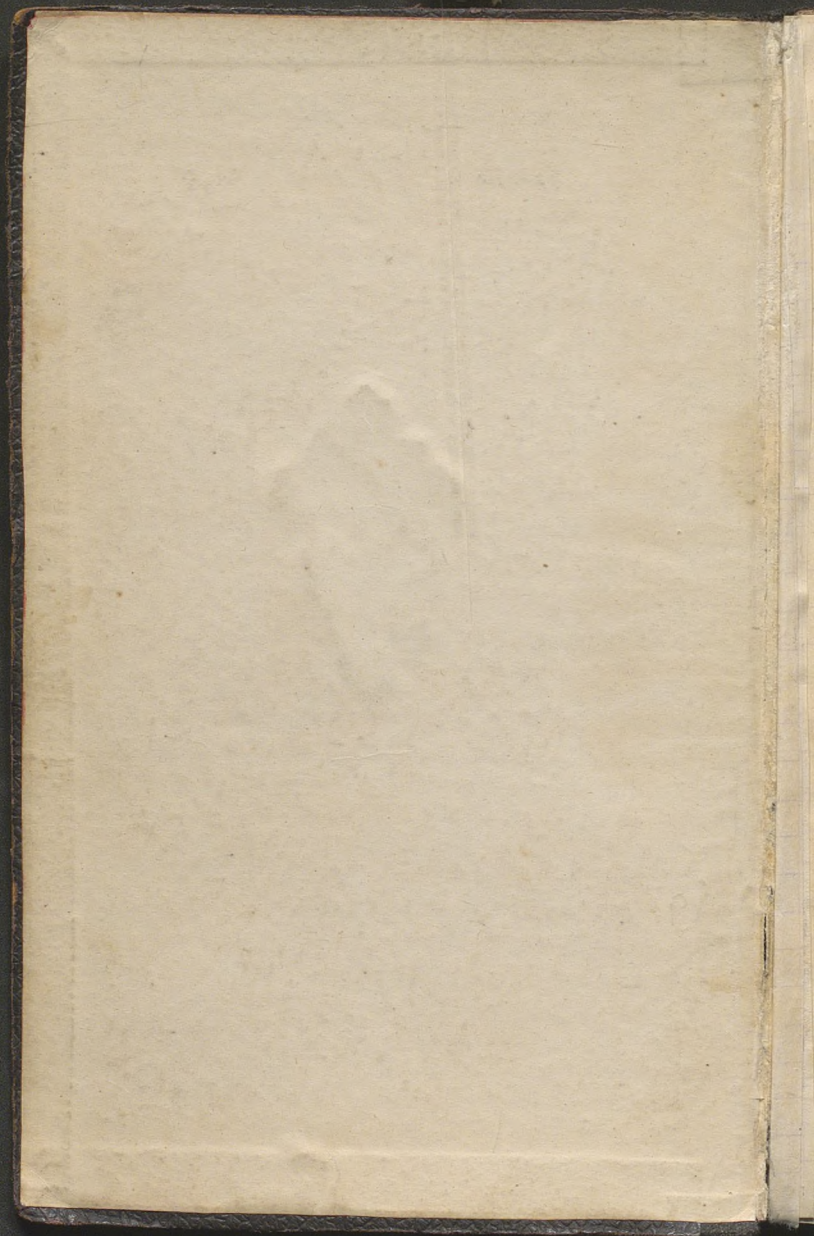
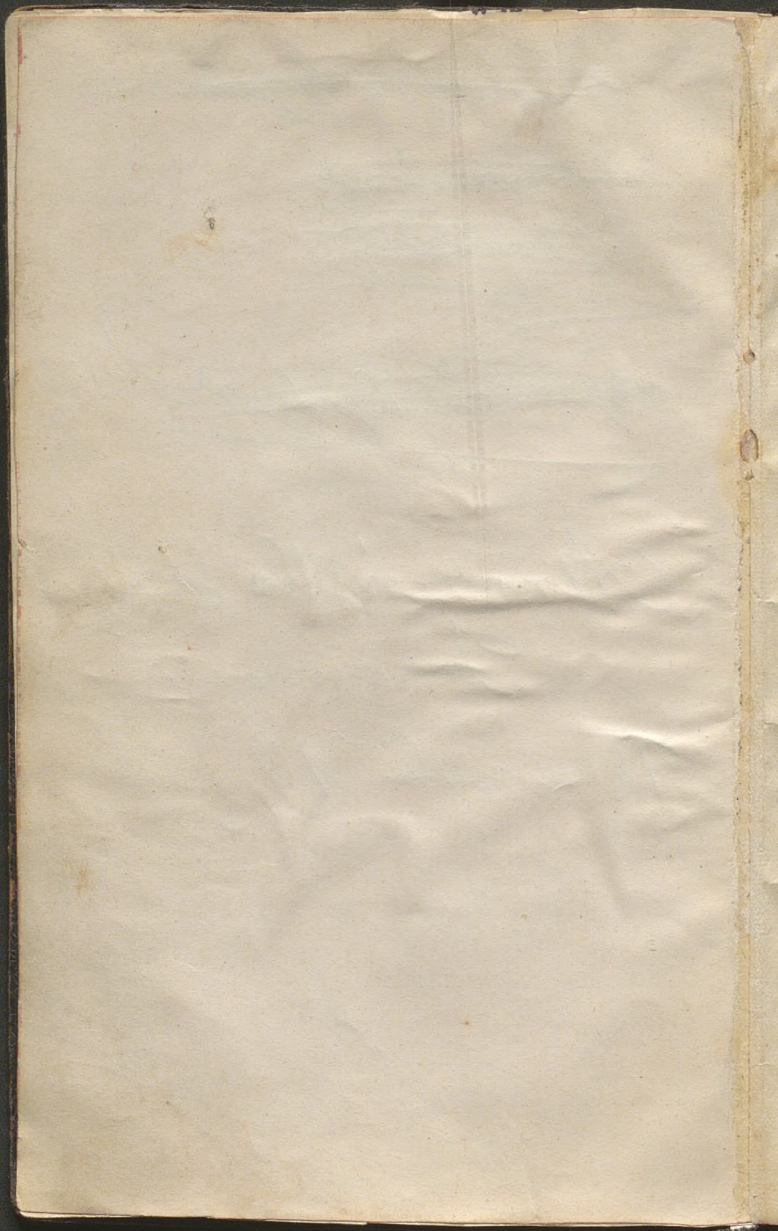






Mrozinska Stefania
Fronowstau
ul. Toruńska 19/3



Droga Krzyżowa

Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa.

Zbiór Nabożeństwa
na czas Wielkiego Postu

zawierający

wszelkie modlitwy oraz Stacye Męki Pańskiej
tudzież Gorzkie Żale, Pieśni wielkopostne
oraz modlitwy za dusze zmarłych.



INOWROCLAW.

Nakładem Księgarni Stefana Knasta.

Czcionkami drukarni S. Buszczyńskiego w Toruniu.

1916.

Aby pozyskać odpusty Stacyom nadane,
trzeba być w stanie łaski. Powtórę osobą
własną Stacey obejść. Po trzecie rozmyślać
Tajemnicę męki Chrystusa, która się w Obrazie
wyraża, a kto tego nie umie, rozpamiętywać
w o g ó l e cierpienia Zbawiciela i budzić w sercu
współczucie dla Jego cierpień, a potem dobrze
jest jedno Ojczy nasz i Zdrowaś Marya zmówić.
Odpusty za dusze w czyściu cierpiące ofiarować
można.

Nihil obstat.

Gnesnae, die I. Decembris 1915.

Taczak.

Censor librorum arg. relig.



1.492.305

IMPRIMATUR.

Gnesnae, die VI. Decembris 1915.

CONSISTORIUM ARCHIEPISCOPALE.

Vicarius in Spiritualibus Generalis.

L. S.

† *Kloske.*

Nr. 6527/15.



2019 d. 1882



W Imię Pańskie

poczyna się

DROGA KRZYŻOWA.

PIEŚŃ

przy zaczęciu Drogi Krzyżowej

Boska dobroci, uderz w serce moje
Łaską skuteczną, by obfite zdroje
Łez wytrysnęły nad Panem cierpiącym,
Krzyż dźwigającym.

Niech te strumienie, które grzech głęboko
Zamulił w sercu, spławią nasze oko,
Bo inszych Jezus, zmęczony tak srodze,
Niechce w swej drodze.

MODLITWA.

Najświętszy, a nigdy nieograniczony w istocie swojej i doskonałościach Boże, Panie, Stwórcu mój! oto proch i popiół w podłości mojej przed Twoim nieskończonym upadam Majestatem żebrać miłosierdzia Twojego, ażebyś odpuścił grzechy moje, za które ze wszystkiego serca, ze wszystkiej duszy i sił moich żałuję i brzydzę się nimi na wieki, nie dla bojaźni piekła, ani dla utraty nieba, lecz dla Ciebie samego, żem Cię najwyższe dobro wiecznego kochania godne, najnieśczęśliwszy grzesznik obraził; kocham Cię nad wszystko stworzenie i nigdy obrażać niechcę. Niepamiętajże na przeszłe nieprawości moje, a racz przyjąć do łaski Twojej duszę moją. Teraz zaś, gdy tę drogę krzyżową, krwawemi Jezusa śladami wydeptaną, wielorakimi Odpustami ubogaconą, (których pragnę dostąpić) chcę na większą cześć i chwałę Twoję odprawić, z najgłębszą do Ciebie uciekam się pokorą, spuść pomoc z Nieba, wspomóż łaską Twoją, daj chojne na tę drogę błogosławieństwo. Amen.

Stacya I.

Jezus na śmierć potępiony.

Po wielu krzywdach i obelgach Pana,
Złość Go żydowska stawia przed tyrana!
By wyrok śmierci Nań wydał, wołają,
Zbawcy nieznają.

Skazuje Piłat niewinność istotną
Na śmierć krzyżową, u wszystkich sromotną;
Żeby wśród krzyżów Bóg zawisł z łotrami,
I z złoczyńcami.

W. Wielbimy Cię Panie, i błogosławimy Tobie,
O. Żeś przez ś. krzyż Twój świat odkupić raczył.

Ta stacya przypomina nam pałac Piłata, do którego Zbawiciel Jezus po okrutnem biczowaniu, cierniem ukoronowany, przyprowadzony od nielitościwych katów, stawia przed Piłatem, istna sprawiedliwość przed niesprawiedliwym sędzią, Bóg przed stworzeniem, Ojciec i Dobrodziej przed świętokradzcą; a lubo politowania był godzien dla wielkich bólów i żelżywości swoich, przecie go niesprawiedliwy sędzia Piłat na śmierć dekretuje, ażeby był ukrzyżowany między dwoma totrami. Patrz człowiecze, jak chętnie na ten niesprawiedliwy dekret zezwala Jezus, a przełękni się sprawiedliwych Sądów Boga za grzechy twoje, za które żatując, rozmyślaj trochę!

MODLITWA.

Najniewinniejszy Jezu! upadam najpokorniej do nóg Twoich, wyznając, żeś na takie potępienie nie zasłużył, boś Świętym nad Świętymi. Ja nieszczęśliwy, zbłąkany grzesznik tego potępienia Twego byłem przyczyną, obrażając Majestat Twój. Ach biada mnóstwu grzechów moich, na których zgładzenie potrzeba było, aby Syn Boski na śmierć krzyżową sromotnie potępiony został. O najłaskawszy Jezu, zmiłuj się nademną, a z nieprzebranego miłosierdzia Twego odpuść. A gdy mnie sądzić będziesz, nie potępiaj nędznego grzesznika, lecz przyjmij do łaski na wieki. Amen.

Ojcie nasz i t. d. Zdrowaś Marya i t. d.

W. Jezu Chryste ukrzyżowany,

O. Zmiłuj się nad nami.

Stacya II.

Jezus krzyż na ramiona bierze.

Bierze Zbawiciel krzyżową machinę
Na swe ramiona, która grzechów winę

Naszych znaczyła, chcąc przez tę ofiarę

Znieść z ludzi karę.

Spiesz z ciężarem przy wielkiej ochocie,

By jak najprędzej na górze Golgocie

Staął, i umarł za wszystkie grzeszniki

I niewdzięczniki.

W. Wielbimy Cię Panie i błogosławimy Tobie,

O. Żeś przez św. krzyż Twój świat odkupić raczył.

Ta stacya przypomina nam to miejsce, na którem po dekrete przeczytanym nielitościwi kaci krzyż na zboląte Jezusa włożyli ramiona. Ten krzyż był długi, gruby, nieociosany; Pan Jezus, acz ze wszystkich sił wyniszczony, z wielkiem go przyjął weselem. Upatruj człowiecze wielkie boleści Syna Boskiego, które pod tą ciężką znosi belką, bo wszystkie rany przedtem zadane w Nim uciska, ciśnie ramię, ciśnie grzbiet skaleczony, ciśnie i koronę cierniową do głowy; a przypatrzwszy się, postanów ochotnem sercem znosić krzyże, utrapienia, które dobroć Boska na cię dopuszcza. Rozmyślaj trochę.

MODLITWA.

O Jezu, krzyżem obciążony za niezdolne grzechy moje, uderżże tą laską*) w skaliste serce, ażeby się rozplęnęło w obfite też potoki z politowania nad wielkimi boleściami Twojemi, które znosisz pod wielkim krzyża ciężarem, albo raczej wnijdź z krzyżem tym do serca mego, abym Cię obecnego mając i bóle Twoje czując, nad Tobą obumierał, i temże sercem obejmował przez znoszenie cierpliwe wszelkich przykrości, które Twoja dobrotliwa ręka dopuszczać będzie. Amen.

Ojcze nasz i t. d. Zdrowaś Marya i t. d.

*) Jak Mojżesz Num. 20. Z. II. uderzywszy laską czyli kijem w skałę, wyprowadził z niej obfite wody, tak my prosimy, aby Chrystus krzyża świętego laską, to jest: mocą krzyża zdroje łez wyprowadził z twar-dych serc naszych.

W. Jezu Chryste ukrzyżowany,
O. Zmiłuj się nad nami.

Stacya III.

Jezus upada pod krzyżem pierwszy raz.

Ach! duszo moja! cóżeś uczyniła?
Żeś krzyż tak ciężki na Pana włożyła:
Pod którym znagła na ziemię upada,
Sobą nie włada.

Żeby wstał prędko, kaci nalegają,
Naśmiewając się, nogą popychają;
Żaden w upadku Zbawcy nie ratuje,
Ani folguje.

W. Wielbimy Cię Panie i błogosławimy Tobie,
O. Żeś przez ś. krzyż Twój świat odkupić raczył.

Ta Stacya przypomina nam, jak ciężko upadł pod krzyżem Jezus, a to częścią dla wielkiego ciężaru krzyża, częścią dla okrutnej katów zuchwałości, z których go jedni tańcuchem za najświętszą jego szyję na tę i na ową szarpali stronę, inși świętokradzkami kapiąc nogami, do spiesniejszego przymuszali postępowania, do czego ich szatańska złość poduszczała. O straszne widowisko! Bóg Wcielony pod niezbożnemi leży nogami! któż się tu do żalu nie pobudzi? i oraz nie postanowi, że się na potem strzedz będzie grzechowego upadku, dla którego Jezus tak ciężko upada. Rozmyślaj trochę.

MODLITWA.

Najukochańszy mój Jezu! w ciężkości żalu mego rzucam się z najgłębszą pokorą przed Tobą, Panem moim, wywdzięczając się tem za tak ciężki upadek Twój, którymś mię podźwignął ku nieustającej niebieskiej chwale: błagam Cię, daj mi dzielność do powstania z grzechów moich, ażebym chodząc zawsze drogą przykazań Twoich, nigdy przez życie moje w grzech nie popadł. Amen.

Ojcie nasz i t. d. Zdrowaś Marya i t. d.

W. Jezu Chryste ukrzyżowany,
O. Zmiłuj się nad nami.

Stacya IV.

Jezus spotyka się z bolesną Matką swoją.

Powstawszy z ziemi, gdy na Kalwaryę
Obróci Jezus, postrzeże Maryę;
Matkę kochaną, ta ku Niemu rącza
Idzie płaczącą.

Wejrzą na siebie, nie mówią i słowa,
Dla żalów ciężkich ustała wymowa:
Same w nich słyhać głębokie wzdychania,
Oraz i łkania.

W. Wielbimy Cię Panie i błogosławimy Tobie,
O. Żeś przez ś. krzyż Twój świat odkupić raczył.

Ta Stacya przypomina miejsce, na którem Matka najświętsza najukochańszemu Synowi swemu drogę zabiegła, wielkim smutkiem strapiona, ciężko wzdychała i najpiękniejszego między synami ludzkimi Jedyńaka żałując, w sercu swem bolesnem często powtarzała: Synu mój Jezu! Jezu Synu mój! któżby mi to dał, ażebym z Tobą umarta, albo Ciebie śmiercią własną zastąpiła? Dopomagaj żalu tego Maryi, duszo moja, a przypatruj się dalej, jako Żydzi nielitościwi większego onejże dodają smutku, kiedy ją od własnego jej Syna z zelżywością odpychają. Rozmyślaj trochę.

MODLITWA.

Najdobroćliwsza Pani moja, domyślałam się, co za gwałtowny żal przeraził najświętsze serce Twoje, gdyś się ze zbolałym w krzyżowej drodze spotkała Jezusem, najukochańszym Synem Twoim. Pozwólże mi przez dobroć Twoją, żebym Ci tego żalu całem dopomagał sercem i Syna

Twego, któregom w ręce tak nielitościwym oddał
katom, grzechami moimi więcej nie obrażał.
O Jezu, o Maryja, najśodsze kochanie moje,
niech wraz z Wami boleję i obumieram. Amen.

† Ojciec nasz i t. d. Zdrowaś Marya i t. d.

W. Jezu Chryste ukrzyżowany,

O. Zmiłuj się nad nami.

Stacya V.

*Cyrenejczyk dopomaga dźwigać
krzyż Jezusowi.*

Boleść z żalnością że się wraz złączyły,
Jezusa w siłach ciężko osłabiły
Tak, że już krzyża dalej nieść nie może,
Któż mu pomoże?

Pomóż człowiecze dźwigać krzyża Panu,
Wszak to dla twego szczęśliwości stanu;
Przyłącz się chętnie do Cyrenejczyka
Za pomocnika.

W. Wielbimy Cię Panie i błogosławimy Tobie,
O. Żeś przez św. krzyż Twój świat odkupić raczył.

*Ta stacya nie politowanie, ale raczej zawziętość
Żydów wyraża, którzy — obawiając się, aby na siłach moc-
no osłabiony i zemdlony Jezus nie umarł im w drodze, bo
tem samem haniebną śmierci krzyżowej, na którą Go pro-
wadzili, jużby Mu zadać niemogli — przymusili Cy-
renejczyka do pomocy w dźwiganiu krzyża. I więcze na
taką nad najniewinniejszym Jezusem zawziętość boleć
nie będziesz? Rozmyślaj trochę.*

MODLITWA.

O najukochańszy Jezu, uznawam i wyznaję
przed Tobą, żeś bardziej mojej w dźwiganiu
krzyża tego pragnął pomocy, niżeli Cyrenejczyka;

ale ubolewać muszę nad moją niewdzięcznością i niedbalstwem; chcąc się jednak w tej obrzydliwej poprawić gnuśności, z tem się ofiaruję, że wszystkie ciężary krzyżów z rąk Twoich przenajświętszych gotów jestem przyjąć; więc przyjmij Panie tę serca mego ochotną ofiarę, a dodaj łaski, abym wszelkie dolegliwości statecznie i cierpliwie ponosił. Amen.

Ojciec nasz i t. d. Zdrowaś Marya i t. d.

W. Jezu Chryste ukrzyżowany,

O. Zmiłuj się nad nami.

Stacya VI.

*Święta Weronika Twarz Przenajświętszą
Jezusa krwią zbroszoną ociera.*

Nie tak rześisty sok z grona wyciska
Prasa, jako krzyż, gdy pana przyciska;
Twarz świętą broczy krwią z potem mieszaną,
Od złych zeplwaną.

Na co żałosna patrząc Weronika
Ociera Pańską Twarz, i wzięwszy ręcznika,
Tę wyrażoną w nagrodę uczynku
Ma w npominku.

W. Wielbimy Cię Panie i błogosławimy Tobie,
O. Żeś przez ś. krzyż Twój świat odkupić raczył.

Ta stacya wyraża pobożne uczucie Weroniki świętej, która litością zdjęta nad Twarzą Jezusa od żydowskiego zeplwaną, zastąpiwszy drogę pod ciężarem krzyżowym Jezusowi, czystą chustą Twarz Najświętszą Jego otarła: na znak wdzięczności ku Weronice pobożnej Twarz Swoją Najświętszą Pan Jezus dobrotliwy, w jakiej postaci na ten czas była, wyraził: przypatruj się jej pilnie duszo moja. Rozmyślaj trochę.

MODLITWA.

Skatowany mój Panie, nie winuję kogo innego w tem, że Twarz Twoja, na którą niebiescy duchowie patrzeć pragną, tak od zawziętego żydostwa zelżona i zeszpecona, tylko grzechy i niecnoty moje, których ta jest nieszczęśliwa własność, że nietylko zabijają duszę grzeszącego, ale też i Twarz Twoją Przenajświętszą szpecą i sromocą; wstydzę się wszelkiej niecnoty mojej i za nią serdecznie żałując przystępuję z największą pokorą z świętą Weroniką do obmycia łzami Twarzy Twojej ubóstwionej, serdecznie upraszając, żebyś wyraził też samą Twarz Twoją Najświętszą na sercu mojem, na której piękność zapatrując się, mógłbym ujść wszelkiej grzechowej szpetności. Amen.

Ojcze nasz i t. d. Zdrowaś Marya i t. d.

W. Jezu Chryste ukrzyżowany,
O. Zmiłuj się nad nami.

Stacya VII.

Jezus pod krzyżem powtórnie upada.

Postąpi dalej, niosąc krzyża brzemię
Jezus kochany, w tym padnie na ziemię,
W bramie Sądownej drzewem obalony,
Leży zemdlony.

Leje się źródłem Krew z najświętszej głowy,
Gdy krzyż uderzył o wieniec ciemnowy,
Ztąd nowa boleść Jezusowi memu,
Na pół żywemu.

W. Wielbimy Cię Panie i błogosławimy Tobie,
O. Żeś przezś. krzyż Twój świat odkupić raczył.

Ta stacya wyraża Jezusa powtórnie pod Krzyżem w bramie Jerozolimskiej upadającego, nie bez nowych zadania Ciału Najświętszemu boleści, albowiem gdy upadł Jezus, albo głowa o krzyż, albo krzyż o głowę uderzył, a zatem świeży ból od cierniowej korony powstawał, której ostre kolce za każdym uderzeniem głębiej się w ciało wdzieraly, tak że co dotąd niedotkniętego jeszcze było i zdrowego, takowem trąceniem okrutnie się zraniło. Ah! patrz duszo! jak Twoja wyniosłość rzuciła o ziemię Jezusa, a nad upadkiem Jego lituj się. Rozmyślaj trochę.

MODLITWA.

Dobroci nieskończona, Boże mój, drzewa krzyżowego ciężarem obciążony; Ty upadasz pod krzyżem, a ja pod ustawicznymi grzechami leżący jęczę! weźże mię, mój Panie, na ramiona miłosierdzia Twojego, jako drzewo nieurodzajne, a otrząsnąwszy z niego owoce światowej marności, daj łaskę, aby to drzewo urodziło owoce cnót świętych, pokory ustawicznej, boleści Twoich i męki Twojej pamiętkę. O Jezu najłaskawszy, sprawże to we mnie. Amen.

Ojcie nasz i t. d. Zdrowaś Marya i t. d.

W. Jezu Chryste ukrzyżowany,
O. Zmiłuj się nad nami.

Stacya VIII.

Jezus cieszy płaczące Matrony.

Zacne Matrony na ten widok nowy
Zapatrując się, a nie mogąc słowy
Żalu wyrazić, lzy obfite leją,

Wszystkie truchleją.

Cieszy je Jezus, nad własną osobą
Nie każąc płakać chybaby nad sobą
I nad synami, za których swawole
Cierpi te bóle.

W. Wielbimy Cię Panie i błogosławimy Tobie,
O. Żeś przez ś. krzyż Twój świat odkupić raczył.

Ta stacya wyraża Jerozolimskie Matrony, z płaczem Panu Jezusowi zabiegające, do których rzekł: nie płaczcie nademną, ale nad sobą i synami waszymi, chcąc tem napomnieniem wmówić w Matrony nabożne i w każdego z ludzi, aby płakać na swoje własne nieprawości, dając przytem znać, że tzy pokutne za własne grzechy najskuteczniejsze są do zbawienia duszy. Każę płakać, ale nie nad Sobą, bo On święty, ale któżkolwiek chce być Jezusa naśladownikiem i Jemu podobnym, niech swoje grzechowe zmaży łzami obmywa pokutnemi. Rozmyślaj trochę.

MODLITWA.

O miłości nieskończona, Jezu, wiem żeś z niezmiernej dobroci Twojej Krew Swoją aż do ostatniej wylał kropli, abyś mię zbawił; niechże mi ta Krew najdroższa nie będzie na potępienie. Wołają wprowadzie grzechy moje na mnie żydowskimi głosy: Krew Jezusa niech Ci będzie na wieczną zgubę: ale nieskończona miłość Twoja ku niegodnej duszy mojej nie pozwala na to, lecz odpuść mi grzechy moje, które ja opłakiwać całym życiem pragnę. A czego łzami obmyć nie potrafię, niechże to obmyje obficie płynące krwi Twojej najświętsze źródło, z którego spodziewam się, że mi wypłynie wieczne zbawienie. Amen.

Ojcze nasz i t. d. Zdrowaś Marya i t. d.

W. Jezu Chryste ukrzyżowany,
O. Zmiłuj się nad nami.

Stacya IX.

Jezus po trzeci raz upada pod krzyżem.

Gdy dalej krzyża nieść z mdłości nie zdoła
Jezus zraniony, a *chatastra* woła:



Postępuj prędzej na miejsce karania
Bez omieszkania.

Upada ciężko już to po raz trzeci,
Niby Cedr wielki, gdy z Libanu zleci;
Stęknie na ziemi, krew się z ran dobywa,
Hojnie wypływa.

W. Wielbimy Cię Panie i błogosławimy Tobie,
O. Żeś przezś. Krzyż Twój świat odkupić raczył.

Ta stacya wyraża już na górę Kalwaryi wstępującego Jezusa, gdzie tak ciężko na Twarz swoją Najświętszą upadł, że ją stłukł bardzo, na kamień ostry padłszy. Tam zjadłość żydowska różnemi obelgami, biciem, szturchaniem koniecznie do krzyża przymuszała, aby na miejsce męki i śmierci swojej czempredzej, lubo zbolaty i napół umarty, dążył. Polutuj się nad Zbawicielem twoim duszo moja. Rozmyślaj trochę.

MODLITWA.

Oto upada Słowo Boże wedle drogi i zdeptane od ludzi! Oto upada, który wszystkich dźwiga! Ten osłabiony, który wszystkim ludziom moc i siłę daje! Na ziemi w prochu Bóg leży, który łaską Swoją duszę moją upadłą podnosi i wynosi do Nieba. Ach, grzechy to moje do tego upadku powodem były, a jednak to mnie nic nie obchodzi! O! jakby obfite trzeba z oczu toczyć krynice! O! jak nad Tobą z miłości umierać trzeba, nieskończonej dobroci Boże! ale cóż kiedy oziębłe i zatwardziałe serce moje wzruszyć się nie chce! Więc zmiękczy je, miłości moja Jezu, aby nad Tobą lamentowało, jęczało i w Bogu umierało. Amen.

Ojciec nasz i t. d. Zdrowaś Marya i t. d.

W. Jezu Chryste ukrzyżowany,
O. Zmiłuj się nad nami.

Stacya X.

*Jezus z szat obnażony, octem, żółcią i mirą
napojony.*

Już stanął Jezus na górze Golgocie,
Gdzie go złość katów ku większej sromocie
Z szat obnażyła, skąd się Jezus wstydzi,
Lud z niego szydzi.

Podaje ocet żółcią zaprawiony
Ustom Jezusa, by wypić spragniony,
Częstuje rzesza, nagli do spełnienia
Dawcę zbawienia.

W. Wielbimy Cię Panie, i błogosławimy Tobie,
O. Żeś przezś. krzyż Twój świat obkupił raczył.

*Ta Stacya wyraża bezwstydną i okrutną Jezusa
obnażenie na górze Kalwaryi, bezwstydne: bo w oczach
wszystkich zgromadzonych ludzi nagim stanął ten, któ-
ry wszystkie żyjące stworzenia wygodnemi i pięknemi opa-
truje odzieżami, okrutne: bo sukienka przywrztała była
do zranionego i zekrwawionego ciała, którą gdy gwał-
tem zdzierali kaci, wszystkie się rany odnowiły. Tamże
gdy posłtka zemdlony Jezus pragnął, ocet mirą i żółcią
zaprawiwszy, żydostwo do napoju podało. O! co za bo-
leść niewinnego Baranka! Użał się duszo moja nad Pa-
nem Twoim cierpiącym. Rozmyślaj trochę.*

MODLITWA.

O słodki Jezu, któżby mi to dał, abym po-
wszytkiem cielem Twojem Najświętsze ucałował
rany, a sam Twoją został zraniony miłością,
który dla miłości zbawienia mojego całe dopuś-
ciłeś zranić sobie ciało! O najmiłościwszy Zba-
wicielu, który nagością Twoją okryłeś nagość
pierwszych rodziców naszych, występując im sza-
tę nieśmiertelnej chwały, dajże mi z starego

wyzuć się człowieka ze wszystkimi występkami,
abym z własnej ogołocony miłości, która zgubą
jest duszy mojej, za Tobą nagim szedł zbawien-
ną drogą. Amen.

Ojcie nasz i t. d. Zdrowaś Marya i t. d.

W. Jezu Chryste ukrzyżowany,

O. Zmiłuj się nad nami.

Stacya XI.

Jezusa do krzyża przybijają.

Obnażonego o krzyż uderzają,
Złośliwi kaci litości nie mają;
Ciagną za nogi, ręce bez ochrony,
Jak z lutni strony.

Dziurawią dłonie i nogi gwoździami,
Bijąc w nie silnie ciężkimi młotami;
Krew się obficie leje z każdej rany
Jako z fontanny.

W. Wielbimy Cię Panie i błogosławimy Tobie,

O. Żeś przezś. krzyż Twój świat odkupić raczył.

Ta stacya przypomina miejsce, na którem P. Jezus po obnażeniu sromotnem i okrutnem, rzucony gwałtownie przez katów na krzyż, nielitościwie przybity został w obecności wszystkich stojących, a osobliwie w obecności Matki Najświętszej rzewnie płaczącej nad niewypowiedzianą Syna swego boleścią, którą ponosił w przybiciu na krzyż, a osobliwie wtenczas, gdy tępe gwoździe przebijały ręce i nogi Jezusa, nie zaraz dziurawiły dłonie i nogi, ale wybijały z wielkiem okrucieństwem żyty najświętsze. O! serce moje, wzrusz się z politowania nad Panem, nad Stwórcą swoim! Rozmyślaj trochę.

MODLITWA.

Nieograniczony w dobroci Panie mój, który
dla miłości ku mnie wszystkie członki Swoje na

krzyżowem drzewie okrutnie rozciągnąć dozwoliłeś, chcąc mię tym sposobem do serca swojego przygarnąć; przeraż wszystkie siły duszy i ciała mego, przeraż wszystkie członki moje, abym nad Tobą gorzkimi obumierał żalami, niech razem z Tobą na krzyż idzie dusza moja, ażeby ze wszystkimi występkami i żądzami ukrzyżowana będąc, mogła się przez obfite miłosierdzie z krzyża do nieba dostać. Amen.

Ojciec nasz i t. d. Zdrowaś Marya i t. d.

W. Jezu Chryste ukrzyżowany,

O. Zmiłuj się nad nami.

Stacya XII.

Podnosi z krzyżem Jezusowe Ciało,
Które się zewsząd krwią najświętszą zlało,
Stawia je w pośród dwóch łotrów w dół skały
Lud zbyt zuchwały.

Patrzy na wszystko Matka Boska z Janem,
Ta nad Swym Synem, ten płacze nad Panem,
Że tak okrutnie na krzyżu rozpięty
Kochanek święty,

W. Wielbimy Cię Panie, i błogosławimy Tobie,
O. Żeś przez ś. krzyż Twój świat odkupić raczył.

Ta stacya przypomina, jako Jezus dobrotliwy przybity okrutnie na krzyż, gdy był w górę od katów podniesiony, nieporównanie cięższe ponosił bóle, bo gdy chciał cokolwiek ulżyć nogom, wstrzymując ciała ciężar na samych rękach, rany się w dłoniach okrutnie rozszerzały, gdy zaś dla rąk Swoich przenajświętszych ulżenia szukał, zawiesiwszy cały ciężar na nogach, rany się w nogach Jego rozrywały, z kąd więcej a więcej Jezusowi bólów przybywało. Głowa Jezusowa nie miała żadnego wezgłówka, prócz cierniowej korony, która tak okrutnie raniła głowę Zbawiciela, że mózg na wierzch wytaczała, zalewając obfitą krwią oczy Jezusowe. Uważaj to duszo moja, a we łzach się rozplwyj. Rozmyślaj trochę.

MODLITWA.

Ach! cóż mam teraz nędzny czynić? widząc Stwórcę, Pana i Dobrodzieja mojego na Kalwaryjskiej górze z krzyżem podniesionego! wiem, co uczynię; upadnę na twarz moją i ze łzami zawołam: Głowo Jezusa mojego ostrem ściśniona cierniem, myśl o mnie; Ręce Jezusowe przebite, ratujcie mnie; Nogi Jezusowe przebodzone, spieszcie się ku ratunkowi memu; Serce Pana mojego, skarbnico łask otwarta, opłać sprawiedliwości za dłużną duszę moją; Usta Jezusowe żółcią i octem napojone, przemówcie za mną do Ojca Przedwiecznego, aby mi odpuścił wszystkie grzechy moje, jako ja odpuszczam krzywdę bliźniemu mojemu. Przemówcie do mnie jako do największego z łotrów łotra: dziś będziesz ze mną w Raju: gdzie ja Ciebie, mój Panie, chwalić i wielbić przez całą wieczność pragnę. Amen.

Ojcie nasz i t. d. Zdrowaś Marya i t. d.

W. Jezu Chryste ukrzyżowany,
O. Zmiłuj się nad nami.

Stacya XIII.

Zdjąwszy Ciało Jezusowe składają na łonie Maryi Panny.

Już dług wypłacił śmiercią Pan na drzewie
Za grzech nieszczęsny w Adamie i Ewie;
Zdejmują Ciało nie bez łez wylania
Do pochowania.

Matka bolesna, mając na swem łonie
Syna zmarłego, niemal we łzach tonie;
Płacze, narzeka, ręce załamuje,
Rany całuje.

W. Wielbimy Cię Panie i błogosławimy Tobie,
O. Żeś przez ś. krzyż Twój świat odkupić raczył.

Ta Stacya wyraża miłość Józefa z Arymatei i Nikodemu ku Jezusowi, którzy po prośbie do Piłata uczynionej, aby zdjęto Ciało Najświętsze Jezusa, odebrawszy pozwolenie, z krzyża zdjęli i złożyli na łono Najświętszej Maryi. O! jak wiele tu Matka najboleśnieszka wylała łez na obmycie ran kochanego Syna swego, w którego ciele dla wielkości ran dawnej dojrzeć nie mogła piękności i postaci. O! jako tam Panięskie serce uciśnione było i wszystkich przytomnych. Przytącz się i ty w duchu duszo do tego grona, a pomagaj żalu nad Panem przez rozmyślanie. Rozmyślaj trochę.

MODLITWA.

O najświętsza Maryo! o Maryo najukochańsza i najdroższa! w jak ciężkich zostawałaś gorzkościach, kiedyś najukochańszego Syna Swego tak skatowanego widziała! jakaż tam na ten czas postać twarzy Twojej była? gdyś była zewsząd bólami ściśniona, bolało serce Twoje, bolało Panięskie ciało z męki i śmierci Jezusowej; stracił Syn Twój najśliczniejszą ludzką postać przy okrutnej męce, straciłaś i Ty piękność Twoją od boleści, że panięskiej twarzy Twojej znać nie było. O! Jezu! o Maryo! najśodsze rozkosze serca mego, niech cierpię, niech umieram dla miłości waszej. Amen.

Ojciec nasz i t. d. Zdrowaś Marya i t. d.

W. Jezu Chryste ukrzyżowany

O. Zmiłuj się nad nami.

Stacya XIV.

Jezusa do grobu składają.

Obmywszy Ciało Jezusowe łzami
Matka stroskana z świętymi uczniami

Niesie do grobu i w nim ze czią składa,
Mdlejąc upada.

Cna Magdalena, że jej na łzach mało,
Skrapia olejkiem woniejącym Ciało;
Jęczy jak gołąb, że nad spodziewanie
Traci kochanie.

W. Wielbimy Cię Panie i błogosławimy Tobie,
O. Żeś przez ś. krzyż Twój świat odkupić raczył.

Ta stacya przypomina złożenie Ciała Jezusowego do grobu tak od ukochanej Matki jako też od życzliwych sług Jego, przy niewymownem staraniu, jako też przy chojnie wylanych łzach z oczu i serca bolejącego Najświętszej Maryi, która Tego złożyła do grobu, w którym przez lat trzydzieści i trzy wszystkie swoje ukontentowania położyła; w Tym nadzieja jej, z Tymże samym radaby w grobie była została. Ten żal uważwszy, pomóż Jej sercem boleć nad Synem kochanym, a Ojcem twoim, który dla zbawienia twego tak okrutnej śmierci podjąć nie żatował. Rozmyślaj trochę.

MODLITWA.

O Boże mój! upadam przed Tobą w grobie złożonym ze wszystkimi Aniołami, chcąc Ci tym najgłębszym ukłonem wszelkie od niezbożnych nagrodzić krzywdy; wyznawam, że jesteś Panem i Bogiem moim; oraz ze wszystkiego serca, ze wszelkiej duszy chwałę Cię, wielbię i błogosławię, kocham Cię, Najświętsza Matko Jezusowa, nad Ciałem Syna Twego bolejąca; proszę Cię pokornie, przez te ciężkie boleści Twoje, nie odrzucaj od macierzyńskiej łaski nędznego grzesznika, wstaw się za mną do najmilszego Syna Swego, a uproś mi odpuszczenie wszystkich grzechów u Niego i łaskę, abym przez całe życie moje, nie ustając, w myśli i w sercu pamiętać Męki Jego tak zachował, żebym z niej

zbawienie moje otrzymać mógł przy śmierci.
Amen.

Ojcze nasz i t. d. Zdrowaś Marya i t. d.

W. Jezu Chryste ukrzyżowany,
O. Zmiłuj się nad nami.

Płacz i ty duszo, wszak ta śmierć dla ciebie,
Żebyś wiecznością żyła z Bogiem w niebie,
Żałuj za grzechy, proś o zmiłowanie,
Odpuść mi Panie.

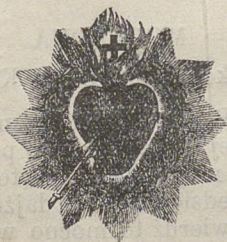
MODLITWA

przy dokończeniu Drogi Krzyżowej.

Dałeś mi Panie łaskę na rozmyślanie tajemnic męki Twojej, wzbudziłeś do pobożnych uczuć ku Tobie serce moje, dałeś święte postanowienia w dobrem przedsięwzięciu, dajże też łaskę do wykonania; utwierdź to mocno w sercu mojem, coś w niem sprawił, umocnij je ratunkiem Twoim. — O Boże serca mego, cząstko moja na wieki! ofiaruję tę zbawienną godzinę ku chwale i upodobaniu Twemu, na odpuszczenie grzechów moich i kary zasłużonej przez dostąpienie odpustów, ku wspomózeniu żywych i umarłych, oddając się zupełnie ze wszystkim, czem jestem i cokolwiek mam, tak samo, jak Ty sam oddałeś się na Krzyżu wiszący Ojcu Przedwiecznemu, ofiarując trud w drodze Krzyżowej podjęty, Rany na Ciele wyrażone, Krew obficie wylaną i śmierć między łotrami sromotną. Niechże ta Męka Twoja nie będzie dla mnie nędzego grzesznika zgubiona. O Jezu! Jezu! Jezu! jedyne dobro moje, bądźże mi Jezusem, w Twoich Najświętszych Ranach, najdroższą Krwią płynących, niech będzie dla duszy mojej ucieczka

i spoczynek teraz i w godzinę śmierci mojej. Maryo najśłodsza, przy męce Jezusowej płacząca, nie wypuszczaj mnie z Twojej opieki na wieki! Amen.

Potem przed Najświętszym Sakramentem ukłękawszy, zmówić można 6 Ojcie nasz, 6 Zdrowaś Marya, tyleż Chwała Ojcu i jedno Wierzę w Boga i t. d. na intencyą Kościoła świętego.





PIEŚŃ

przy całowaniu drzewa Krzyża świętego.

Zawitaj ukrzyżowany
Jezu Chryste, przez Twe rany
Prosimy Ciebie, w każdej potrzebie
Daj ratunek pożądaný.

Odkupiłeś przez krzyż święty
Świat, miłością ku nam zdjęty,
Odpuść nam winy, Zbawco jedyny,
W miłosierdziu niepojęty.

A w dzień życia ostateczny
Wzbudź w mem sercu żal serdeczny,
Podaj mi rękę przez krzyż i mękę,
Bym był zbawienia bezpieczny.

Dusze z Czyśca wyglądają,
Ratunku Twego żądają,
Krwią odkupione, krzyżem znaczone,
Wieczny pokój niech mają.

Krzyż Twój święty całujemy,
Sercem, usty, wyznajemy,
Za to Tve znamię, dziękując Panie,
Serca w zamian oddajemy.



Litania o Męce Pańskiej.

(Patrz str. 34.)

Po kazaniu na Pasyach w naszych kościo-
łach odprawiać się zwykłych, śpiewać się może:

PIEŚŃ

o Najśw. Matce Bolesnej.

Stała Matka boleściwa
Pod krzyżem bardzo troskliwa,
Na którym Jej Syn wisiał.
Której duszę zbyt strapioną,
Wielkim żalem obciążoną,
Miecz boleści przebijał.
O! jak smutna i strapiona,
Matka ta błogosławiona,
Syna Jednorodzonego.
Która płakała i łkała,
Z żalem drżała, gdy widziała
Mękę Syna miłego.
Któżby się nie wzruszył w sobie,
Pomnąc o ciężkiej żałobie
Matki z Synem jedynym?
Dla złości ludu swojego
Widziała tak zmęczonego
Jezusa Syna Swojego.
Widziała kochanka swego
Od wszystkich opuszczonego,
Gdy na krzyżu umierał.
Cna Matko! źródło miłości,
Niech czuję gwałt Twej żałości,
Dozwól mi z Sobą płakać.

Spraw, by miłością gorzało
Serce me, dając się cało,
Bogu swemu w przysługi i t. d.

Potem śpiewają się Suplikacye.

1) Święty Boże i t. d. 2) Od powietrza i t. d.
3) Od nagłej i niespodzianej śmierci i t. d. 4) My
grzeszni i t. d. Każde po trzy razy. Na ostatku
śpiewać można:

PIEŚŃ.

Jezu Chryste, Panie miły,
Baranku bardzo cierpliwy,
Wzniósłeś na krzyż ręce swoje
Za niesprawiedliwość moję.

Płacz go człowiecze mizerny,
Patrząc, jak jest miłosierny.
Jezus na krzyżu umiera,
Słońce jasność swą zawiera.

Pan wyrzekł ostatnie słowa,
Zwiśla mu z ramienia głowa.
Matka pod nim frasobliwa
Stoi prawie ledwie żywa.

Zasłona się popadała,
Ziemia się rwie, łamie skała.
Setnik woła, Syn to Boży,
Tłuszcza wierząc, sobą tworzy.

Na koniec mu bok przebito,
Krew płynie z wodą obfito.
My się dziś zalejmy łzami,
Jezus zlituj się nad nami. Amen.

Rozpamiętywanie męki Pańskiejczyli Pasya.

Pobudka do rozmyślania męki Pańskiej.

Gorzkie żale przybywajcie,
Serca nasze przenikajcie!
Rozpłynicie się, me źrenice,
Toczcie smutnych łez krynice!
Słońce, gwiazdy omdlewają,
Żałobą się pokrywają.
Płaczą rzewnie Aniołowie,
A któż żalność ich wypowie?
Opoki się twarde krają,
Z grobów umarli powstają.
Cóż się, pytam, co się dzieje?
Gdy wsze stworzenie truchleje.
Na ból męki Chrystusowej
Żal przejmuję bez wymowy.
Uderz, Jezu, bez odwłoki
W twarde serc naszych opoki.
Jezu mój, we Krwi ran Twoich
Obmyj duszę z grzechów moich.
Upał serca mego chłodzę,
Gdy w przepaść męki Twej wchodzę.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Intencya.

Za pomocą łaski Bożej, pobudziwszy się do żalu serdecznego za grzechy nasze, rozmyślanie niniejsze gorzkiej męki Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, nabożnym afektem ofiarować będziemy Ojcu Niebieskiemu na cześć i chwałę Jego Boskiego Majestatu, pokornie dziękując za tak wielką a nigdy niepojętą miłość ku narodowi ludzkiemu, że nam niegodnym zesłać raczył

Syna swojego jednorodzonego, aby w przyjętej od siebie ludzkiej naturze, na zadosyćuczynienie Boskiej sprawiedliwości tak okrutną mękę wycierpiał, i śmierć podjął krzyżową. Tudzież na większe uszanowanie przenajdroźszej Maryi Panny, tegoż Syna Bożego Matki Bolesnej. Także na uczczenie Świętych Pańskich. A najprzód w następującej pierwszej części będziemy rozważać, co Pan Jezus ucierpiał od modlitwy w Ogrójcu aż do niesłusznego u sądu oskarżenia; które to zniewagi i zelżywości temuż Panu za nas bolejącemu ofiarować będziemy: za Kościół św. katolicki i powyzszenie jego, za najwyższego Pasterza z całym duchowieństwem; na uproszenie nawrócenia nieprzyjaciół Krzyża Chrystusowego i upamiętania wszystkich niewiernych.

HYMN.

Żal duszę ściska, serce boleść czuje,
Gdy słodki Jezus na śmierć się gotuje;
Kłęcząc w Ogrójcu, gdy krwawy pot leje,
Me serce mdleje.
Pana świętości uczeń zły całuje,
Żołnierz okrutny powrozmi krępuje;
W tem Jezus łzami, gdy się w miłość stapia,
Jagody skrapia.
Nielitościwie z tej i owej strony
Bije, popycha żyd nieposkromiony,
Za włosy targa; znosi z cierpliwości
Król z wysokości.
Zsiniałe przedtem krwią zachodzą usta,
Gdy zbrojny żołnierz rękawicą chlusta;
Wnet się zmieniło w płaczliwe wzdychanie,
Serca kochanie.
Oby się serce we łzy rozplýwało,
Że Cię, mój Jezu sprośnie obrażało!

Żal mi! ach, żal mi! ciężkich moich złości
Dla twej miłości.

Lament duszy nad cierpiącym Jezusem.

Jezu! na zabicie okrutne, cichy Baranku
od żydów szukany,
Jezu! za trzydzieści srebrników od niewdzię-
cznego Judasza przedany,
Jezu! w ciężkim smutku żałości tęskliwą
śmierci bojaźnią stroskany,
Jezu! na modlitwie w Ogrójcu we mdłości
krwawym potem zlany,
Jezu! całowaniem zdradliwym od bezboż-
nego ucznia wydany,
Jezu! powrozami grubemi od swawolnego
żołnierstwa związany,
Jezu! od pospólstwa zelżywie u sądu An-
naszowego naigrawany,
Jezu! przez ulice sromotnie do Kaifasza
za włosy targany,
Jezu! od Malchusa srogiego zbrojną ręką-
wicą policzkowany,
Jezu! od fałszywych dwóch świadków za
zwodziciela niesłusznie udany,
Bądź pozdrowiony! Bądź pochwalony!
Dla nas zelżony — i pohańbiony,
Bądź uwielbiony! Bądź wystawiony!
Boże nieskończony!

Jezu mój kochany! — Jezu mój kochany!

Smutna rozmowa duszy z żalowaną Matką nad Synem swoim ubolewającą.

Ach, ja Matka tak żalowana,
Boleść mnie ściska nieznosna,
Miecz me serce przenika!
Czemuś, Matko ukochana

Cieężko na sercu stroskana?

Czemu wszystka truchlejesz?

Co mnie pytasz? wszystkim w młodości,

Mówić nie mogę z żałości,

Żal mi serce zalewa.

Powiedz mi, o Panno moja,

Czemu blednieje Twarz Twoja?

Czemu gorzkie łyzy lejesz?

Widzę me serca kochanie,

Jezusa w ogrójcu zlanie

Potu krwawym potokiem.

O Matko! źródło miłości,

Niech czuję gwałt Twej żałości,

Dozwól mi z sobą płakać.

CZĘŚĆ DRUGA.

W drugiej części rozmyślania męki Pańskiej będziemy uważali, co ucierpiał Pan Jezus od niesłusznego u sądu oskarżenia aż do okrutnego cierniem ukoronowania. Te zaś rany, zniewagi i zelżywości temuż Jezusowi ciepłemu ofiarować będziemy za całe Chrześcijaństwo; na uproszenie pokoju i zgody między Pany chrześcijańskimi, wzajemnego znoszenia się w miłości chrześcijańskiej, prawdziwej jedności i słodkiego pokoju, także dla uproszenia sobie odpuszczenia grzechów i karania za nie, mianowicie powietrza, głodu, ognia i wojny.

HYMN.

Przypatrz się duszo, jak cię Bóg miłuje!

Jako dla ciebie sobie nie folguje;

Przecież Go bardziej, niż żydowska dręczy

Złość twoja męczy.

Stoi przed sędzią Pan świata wszystkiego,

Cichy Baranek, z wzgardzenia wielkiego,
Przez białą szatę, którą jest odziany,
Głupim nazwany.

Za moje złości grzbiet srodze biczują,
Pójdźmyż grzesznicy, oto nam gotują
Ze krwi Jezusa dla serca ochłody

Zdrój żywej wody.

Pycha światowa niechaj co chce wróży,
Co na swe skronie wije wieniec z róży,
W szkarłat na pośmiech cierniem Król
zraniony,

Jest ozdobiony.

Oby się serce we łzy rozpływało,
Że Cię, mój Jezu, sprośnie obrażało!
Żal mi, ach, żal mi! ciężkich moich złości
Dla Twojej miłości.

Lament duszy nad cierpiącym Jezusem.

Jezu! od żydostwa niewinnie jako łotr go-
dzien śmierci obwołany,

Jezu! od zjadłych morderców po ślicznej
twarzy tak sprośnie zeplwany,

Jezu! pod przysięgą od Piotra po trzykroć
z bojaźni zaprzany,

Jezu! od okrutnych oprawców na sąd Piłata
jak zbójca szarpany,

Jezu! od Heroda i dworzan, Królu chwały,
zelżywie wyśmiany,

Jezu! w białą szatę szydersko na większy
pośmiech i hańbę ubrany,

Jezu! u kamiennego słupa niemiłosiernie bicz-
mi usmagany,

Jezu! aż do mózgu przez czaszkę ciernia kol-
cami ukoronowany,

Jezu! z naigrawania od żydów na pośmie-
wisko purpurą odziany,

Jezu mój kochany!

Jezu! w głowę trzciną ubity, Królu boleści,
klęcząc naigrawany.
Bądź pozdrowiony! Bądź pochwalony!
Dla nas zelzony — wszystek skrwawiony.
Bądź pozdrowiony! Bądź wystawiony! Boże
nieskończony!

mój kochany!
Jezu

Rozmowa duszy z Matką Bolesną.

Ach, widzę Syna mojego
Przy słupie obnażonego,
Różgami zsięzonego.

Święta Panno, dopuść na mię,
Niech ran Syna Twego znamię
Mam na sercu wyrte!

Widzę, ach! jako mizernie
Ostre głowę rani ciernie,
Dusza moja ustaje.

O Maryo! Syna Twego
Ostrem cierniem zranionego
Podzielże ze mną mękę!

Obym ja matka strapiona
Mogła na swoje ramiona
Złożyć krzyż Twój, Synu mój!

Proszę, o Panno jedyna,
Niechaj zawsze Twego Syna
W mojem sercu krzyż noszę!

CZĘŚĆ TRZECIA.

Nakoniec w tej ostatniej części będziemy uważali, co Pan Jezus wycierpiał od ukoronowania swego aż do ciężkiego na krzyżu skonania. Te plagi Jego, bluźnierstwa, zelżywości i zniewagi, Bogu Ojcu Niebieskiemu ofiarować będziemy: za fundatorów i dobrodziejów, za wszystkich spółem braci i siostry konfraternii na-

szej, tak żywych, jako i zmarłych; tudzież za grzeszników zatwardziałych, tych osobliwie, którzy w złym nieczystości nałogu albo pijaństwie zostają, aby ich serca do pokuty i prawdziwej życia poprawy wzbudził męką swoją Zbawiciel nasz; na ostatek za wszystkie dusze w czyściu zostające, aby im najłitościwszy Jezus Krwią swoją przenajdroższą ogień zagasić, a nam wszystkim w godzinę śmierci żal skruczy serdecznej za grzechy i szczęśliwe w łasce Boskiej dokończenie u Ojca swego najłaskawszego wyjednać raczył.

HYMN.

Duszo oziębła, czemuż nie gorejesz?
Serce me, czemuż całe nie topniejesz?
Toczy Twój Jezus z serdecznej miłości
Krew w obfitości.

Ogień miłości, gdy go tak rozpala,
Okrutne drzewo na ramiona zwała,
Zemdlony Jezus pod krzyżem uklęka,
Na grzechy stęka,

Złośliwym katom posłusznym się staje,
Na krzyż sromotny ochotny podaje
Ręce i nogi, ludzkiego plemienia
Sprawca Zbawienia.

O słodkie drzewo! spuśćże nam to Ciało,
Aby na Tobie dłużej nie wisało;
My Go uczciwie w grobie położymy,
Płacz uczynimy.

Oby się serce we łzy rozpływało,
Że Cię, mój Jezu, sprośnie obrażało!
Żal mi, ach, żal mi! ciężkich moich złości
Dla Twojej miłości.

Niech Ci, mój Jezu, cześć będzie w wieczności,

Za twe obelgi, męki, zelżywości,

Któreś ochotnie, Syn Boga Jedyny,
Cierpiał bez winy.

Lament duszy nad cierpiącym Jezusem.

Jezu! od pospólstwa niebożnie, jako zło-
czyńca z łotry porównany,
Jezu! od Piłata niesłusznie na szubienicz-
ną śmierć dekretowany,
Jezu! srogim krzyża ciężarem na kalwaryj-
ską górę zmordowany,
Jezu! do sromotnego drzewa przytępiionymi
gwóźdźmi przykowany,
Jezu! jawnie w pośród dwu łotrów zelżywie
od żydów ukrzyżowany,
Jezu! od stojących około i przechodzących z
hańbą urągany,
Jezu! bluźnierstwami od złego współwiszą-
cego łotra nagabany,
Jezu! gorzką żołącią i octem, wołając: pra-
gnę! w mdłości napawany,
Jezu! w ręce Ojca Swojego ducha oddaw-
szy, zamordowany,
Jezu! od Józefa uczciwie i Nikodema w gro-
bie pochowany,
Bądź pozdrowiony! Bądź pochwalony!
Dla nas zmęczony i krwią zbaczony!
Bądź uwielbiony! Bądź wysławiony!
Boże nieskończony!

Jezu mój kochany! — Jezu mój kochany!

Rozmowa duszy z Matką Bolesną.

Ach, mnie Matce boleściwej,
Pod krzyżem stojąc smutliwej,
Serce żalność przejmuje!
O Matko! niechaj prawdziwie,
Patrząc na krzyż żałośliwie,
Płacząc z Tobą rzewliwie.

Jużci, już, moje kochanie
Gotuje się na skonanie,
Toć i ja z Nim umieram!
Pragnę, Matko, pod krzyż z Tobą,
Dzielić się Twoją żalobą
W śmierci Syna Twojego.
Zamknął słodką Jezus mowę,
W tem ku ziemi skłaniał głowę,
Już żegna Matkę swoją,
Maryo! niech z Tobą noszę
Śmierć, krzyż, rany Jego, proszę,
Niech serdecznie rozważam.

Potem trzy razy:
Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Litania o Męce Pańskiej.

(Do prywatnego użytku.)

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami!
Synu Odkupicielu świata Boże,
Duchu Święty Boże,
Święta Trójco jedyny Boże,
Jezu w Ogrójcu się modlący,
Jezu krwawy pot wylewający,
Jezu na twarz upadający,
Jezu aż na śmierć stroskany,
Jezu całowaniem od zdrajcy wydany,
Jezu pojmany i związany,
Jezu do Annasza prowadzony,
Jezu do Kaifasza odesłany,
Jezu pięścią w policzek uderzony,

Zmiłuj się nad nami!

Jezu po trzykroć od Piotra zaprzany,
Jezu chustką na oczach zasłoniony,
Jezu od żołnierzy naigrawany,
Jezu do smrodliwego więzienia wrzucony,
Jezu noc całą w mękach ciężkich i więzach
zostający,
Jezu przed Piłatem niesłusznie oskarżony,
Jezu Herodowi odesłany i tam wyśmiany,
Jezu za gorszego nad Barabasa miany,
Jezu okrutnie biczowany,
Jezu cierniem ukoronowany,
Jezu od żołnierzy uplwany,
Jezu na śmierć krzyżową osądzony,
Jezu krzyż ciężki dźwigający,
Jezu do krzyża gwoźdźmi przybity,
Jezu na krzyżu między łotry wiszący,
Jezu octem i żółcią napawany,
Jezu bluźnierstwem i zelżywością urągany,
Jezu za krzyżujących się modlący,
Jezu łotrowi raj obiecujący,
Jezu Matkę Swą Janowi św. polecający,
Jezu do Ojca o ratunek wołający,
Jezu dusze w ręce Boga Ojca oddający,
Jezu konający i za nas umierający,
Jezu włócznią po śmierci przebity,
Jezu z krzyża złożony i pogrzebiony,
Bądź nam miłościw. Odpuść nam, Panie!
Bądź nam miłościw. Wysłuchaj nas, Panie!
Od potępienia wiekuistego, wybaw nas,
Panie!
Od wszystkiego złego, wybaw nas, Panie!
Przez ciężką mękę Twoją, wybaw nas, Panie!
Przez śmierć i Krew Najświętszą Twoją, wy-
baw nas, Panie!
Przez miłość tą, któraś nas ukochał, wybaw
nas, Panie!

Zmiłuj się nad nami! — Zmiłuj się nad nami!

Przez boleść Matki Twej, pod krzyżem stojącej,
wybaw nas, Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
przepuść nam, Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
wysłuchaj nas, Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
zmiłuj się nad nami!

Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.

W. Ciemności się stały, gdy ukrzyżowali Jezusa
Żydowie, a około godziny dziewiątej zawołał
Jezus głosem wielkim: Boże mój! czemuś
mnie opuścił?

O. Wołając Jezus głosem wielkim: Ojcze! w ręce
Twoje polecam ducha mego! i skłoniwszy
głowę, skonał.

MÓDLMY SIĘ.

Wejrzyj prosimy Cię, Panie! na ten lud
Twój, za który Pan nasz Jezus Chrystus nie
wzbraniał się podać w ręce grzeszników i śmierć
podjąć krzyżową, który z Tobą i z Duchem Świę-
tym żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Modlitwa ś. Augustyna o męce Pańskiej.

Boże! który dla odkupienia i zbawienia
świata raczyłeś się człowiekiem narodzić, dać
się od Żydów wzgardzić i od Judasza pocało-
waniem w ręce nieprzyjaciela wydać; który się
dałeś pojmać, wiązać, jako niewinny Baranek na
zabicie wodzić i przed Annasza, Kaifasza, Piłata
i Heroda jako winowajca stawić, i tam od fał-
szywych świadków oskarżenie, urąganie, policz-
kowanie, plwanie, twarzy świętej zasłonięcie,
biczowanie, cierniem wieńczenie, z szat zew-

leczenie i na śmierć osądzenie cierpieć; który się dałeś do krzyża przybić i na krzyżu podnieść, między łotrami umieścić, żółcią i octem napawać i włócznią przebić; o Panie Jezu Chryste! przez te najświętsze męczarnie Twoje, które ja niegodny z boleścią wspominam, przez święty krzyż Twój i skonanie Twoje: zachowaj mnie od mąk piekielnych, a racz miłosiernie przywieść, gdzie przywiodłeś łotra z Tobą ukrzyżowanego, iżbym Cię w Królestwie Twojem chwalił wiecznie. Amen.

Modlitwa do Pana Jezusa cierpiącego.

Baranku bez zmyły! ofiarno niewinna! który przez Krew i śmierć Twoją zmyłeś grzechy ludzkie; zmyj łaskawie i moje, i nie pozwalaj, aby tyle cierpień Twoich było bez użytku. Jezu! opuszczony od całego świata, smutny, stroskany, konający, gotowy na śmierć, pomóż mi do spełnienia z równą Tobie gotowością kielicha zgryzót, który zesać dla mnie będzie Ci się podobą. Jezu oskarżony, znieważony, ostatnią wzgardą łżony! naucz mnie pogardy sądów ludzkich i znoszenia cierpliwie obelg najzłośliwszych na ziemi. Jezu! zsiniały od ciosów, poraniony cieżniami i zbaczony we Krwi Twojej dla miłości ku mnie, naucz mię wzajemnie, abym dla miłości Twojej znoś przykrość wszelaką, cierpienie i chorobę. Jezu! oddany oprawcom i skazany na haniebną śmierć krzyżową, spraw, abym nie uganiał za sławą, ale miłował pokorę Twoją. Jezu! obarczony wielkim ciężarem krzyża, udziel mi tej łaski, abym go dźwigał z podobną Tobie powolnością i męztwem. Jezu! przybity na krzyżu, przyzwij mnie do siebie. Jezu! który umarłeś dla mnie, spraw, abym żył dla Ciebie.

bie i abym odtąd ukrzyżowany z Tobą, zajęty był tylko miłością ku Tobie. Amen.

Modlitwa o połączenie cierpień naszych z męką Jezusa Chrystusa.

Ojcie Niebieski! oddaję całkiem serce moje jednorodzonemu Synowi Twemu, który obłany potem śmiertelnym modlił się i ofiarował siebie za nas grzeszników. Wydałeś Go, Ojcie miłosierdzia! za grzechy nasze na smutek, na przykrości, na tęskność duszy. Kielich podany Mu przez Ciebie, mieścił napój tak gorzki i odrażający, że Cię sam prosił, abys Mu nie kazał go spełnić. Do prośby jednorodzonego Syna Twojego dołączam głos słaby: Ojcie! ten gorzki kielich oddal odemnie: przecież niech się stanie wola Twoja, a nie moja! Napój kielicha mojego wlewam do napoju, który Syn Twój jedyny, Zbawiciel nasz, spełnił podług woli Twojej. I naczóż szukać mam innego lekarstwa? Przyjmuję cierpienia moje z wdzięcznością, jako kielich który zgotowałeś, aby mnie uleczył, zbawił i uczynił podobnym Jezusowi Chrystusowi, Zbawicielowi mojemu. Ty jednak, o Panie! który jesteś wiernym i nieomylnym w obietnicach Twoich, wyrzekłeś, że nie nie wymagasz od nas, coby było nad siły nasze. Pełen ufności w słowo Twoje błagam Cię przez zasługi Syna Twojego, abys mi albo dodał męstwa, albo skrócił cierpienie moje.

Jezu Zbawicielu nasz! któryś jest rękojmią miłosierdzia i łaski Bożej, łączę modlitwę moją do modlitwy Twojej wyrzeczonej w Ogrójcu getsemańskim; uciekam się do krwawego Twego potu, konania, smutku, tęsknoty, trudów, okrutnej męki, opuszczenia od wszystkich na krzyżu, samotności i przerażającego widoku nieubłaganej

sprawiedliwości Ojca Niebieskiego, który wystąpił przeciw Tobie zbrojny w mękę Twoją, jako nagrodę za bój stoczony z potęgą piekła podczas czterdziestodniowego postu na puszczy, za zwycięstwo odniesione nad potępieńcami; tulę się do poniżenia i głębokiej pokory Twojej, przez którą zniewoliłeś, że przed Tobą klęka wszelkie niebieskie, ziemskie i piekielne kolano; słowem, łączę modlitwę moją z krzyżem Twoim i z krzyżem śmiertelnika, któremu go dźwigać i za sobą iść kazałeś; zmiłuj się nad wszystkimi grzesznikami i nademną z pomiędzy nich największym; pociesz mnie, przywróć mnie na łono cnoty, uczyn mnie pokornym i godnym, abym był policzony w poczet sług Twoich. Amen.

Modlitwa do Chrystusa ukrzyżowanego.

O jakże wielki jest ogrom grzechów moich! Ach, Panie! widzę go w krzyżu Twoim, który mi go wyrzuca na oczy. Miłosiedzie jednak Twoje jest takiej wielkości, że ten ogrom nieprawości moich w niem tonie, jako kamień w morzu. To Twoje miłosierdzie kreśli wyrok na mnie. Miłosierdzie Twoje zniewala Cię, że dajesz odpowiedź na łzy i łkania człowieka. Nie wzywam miłosiedzia Aniołów i Świętych, bo tylko miłosierdzie wielkie i nieprzebrane Boga-Człowieka ukrzyżowanego lituje się nademną. Panie cierpiący i umierający! Ty, którego śmierci jestem sprawcą, sam jeden raczysz mnie przywrócić do żywota. Złego, które popełniam, nie ogranicza chwila, czas; bo czemuż jest złe moje? jestto śmierć duszy nie mająca końca, wieczna, okropna. Dla tego całą głębinę nieprzebranego miłosierdzia Twojego, która obmyła z kałuży wszystkich grzeszników, wylej na obmycie nie-

prawości moich. We mnie to, jakby w otchłani bezdennej, utonęły wszystkie grzechy; trzeba więc łaski i miłości nadewszystko, aby mnie zbawiła. Zbawicielu Naświętszy! podnieś rękę Twoją, pokaż cuda wszechmocności Twojej, pokaż ziemi, kim jesteś, o Boże! coś się stał człowiekiem dla zbawienia naszego! okaż moc łaski Twojej na sercu skruszonym i upokorzonym. Amen.

Procesya na Dzień Zaduszny.

HYMN.

Dzień on, dzień sądu Pańskiego — Świat w proch zetrze, świadkiem tego — Dawid z Sybillą wszystkiego. Jako wielki tam strach będzie, — Gdy sam Bóg na sąd zasiędzie — I roztrząsać wszystko będzie! Trąba dziwny głos puszczając, — Groby ziemskie przenikając, — Wszystkich zbudzi pozywając. — Dobry Jezu, a nasz Panie! — Daj im wieczne spoczywanie. Amen.

Stacya I.

Kyrie elejson. R. Chryste elejson, Kyrie elejson.

Ojcze nasz i t. d.

V. I nie wódź nas na pokuszenie,

R. Ale nas zbaw ode złego.

V. Od wrót piekielnych

R. Wybaw, Panie, dusze ich.

V. Odpoczynek wieczny racz im dać Panie,

R. A światłość wiekuista niechaj im świeci.

V. Panie wysłuchaj modlitwy nasze,

R. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się. Boże, któryś między Apostoły i Kapłany sług Twoich na godność stanu Kapłańskiego i Biskupiego powołać raczył, daj im, prosimy Cię, aby co prędzej w chwale niebieskiej wspólnie z Apostołami Twymi cieszyć się i chwalić Cię mogli. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. — R. Amen.

HYMN.

Zdumieje się przyrodzenie — I śmierć, gdy wstanie stworzenie — Na ostatnie rozsądzenie. Księgi spisane wystawia, — Które każdą rzecz wyjawia, — Z czego na świat dekret sprawia. Gdy tedy Sędzia zasiędzie, — Wszelka skrytość jawna będzie, — Kary żaden grzech nie zbędzie. Cóż tam pocznę człek mizerny? — Kto mi Patron będzie wierny, — Gdzie i Świętych strach niezmierny? Dobry Jezu i t. d.

Stacya II.

Kyrie elejson. R. Chryste elejson, Kyrie elejson.

Ojcze nasz i t. d. (jak wyżej.)

Módlmy się. — Boże, któryś nam Ojca i Matkę czcić rozkazał, prosimy Cię serdecznie, zmiłuj się łaskawie nad duszami Rodziców naszych, racz im grzechy odpuścić, a nam też w radości wiecznego światła daj ich oglądać, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. — R. Amen.

HYMN.

Królu Tronu straszliwego, — Który zbawić chcesz każdego, — Zbaw z łaski i mnie grzesznego. Wspomnij Jezu, Panie drogi, — Żem przyczyną Twojej drogi, — Nie zgubże mnie w on dzień srogi. — Szukałeś mnie spracowany. —

Odkupiłeś krzyżowany, — Niech nie giną Twoje rany. — Sędzio, Boże sprawiedliwy, — Nim przyjdzie Twój sąd straszliwy, — Bądź mi teraz miłościwy. — Dobry Jezu i t. d.

Stacya III.

Kyrie elejson. R. Chryste elejson. Kyrie elejson.
Ojcze nasz i t. d. (jak wyżej).

Módlmy się. — Boże, odpuszczenia dawco i ludzkiego zbawienia miłośniku, prosimy miłosierdzia Twego, abyś braci, siostry, krewnych, powinowatych i dobrodziejów naszych, którzy już z tego świata zeszedli, za przyczyną Panny Maryi i wszystkich Świętych do wiecznego błogosławieństwa doprowadzić raczył. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. — R. Amen.

HYMN.

Wzdycham jako obwiniony, — Wstyd mnie za grzech popełniony, — Bądź mi Boże przepraszony. Tyś Magdalenie odpuścił, — Łotraś do łaski przypuścił, — Mnieś nadzieję z nieba spuścił. Prośba ma niegodna tego, — Lecz sam z miłosierdzia Swego — Zbaw mnie od ognia wiecznego. — Dobry Jezu i t. d.

Stacya IV.

Kyrie elejson. R. Chryste elejson. Kyrie elejson.
Ojcze nasz i t. d. (jak wyżej.)

|| Módlmy się. Boże, któremu samemu jest właściwa mieć zawsze miłosierdzie i odpuszczać grzechy, prosimy Cię pokornie za duszami, których tu ciała przy tym kościele spoczywają, żebyś ich nie

opuszczał, ale co prędzej do wiecznej Ojczyzny przyjąć raczył, a co przez ułomności ciała życie tu zgrzeszyli, to dobroć Twoja nieskończona niechaj zastąpi, aby, ponieważ w Tobie nadzieję mieli i wiarę, tej wiary i nadziei swej skutek w zbawieniu odebrali. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. — R. Amen.

HYMN.

Daj mi miejsce z owieczkami, — Nie odłączaj mnie z kozłami, — Na prawicy staw z sługami. Pohańbiwszy potępionych, — W ogień wieczny osądzonych, — Wezwij do błogosławionych. — Proszę duchem uniżonym, — Sercem jak popiół skruszonym, Bądź mi do końca Patronem. — Opłakany ten dzień będzie, — Kiedy się z prochu dobędzie — Na sąd straszny człek mizerny, — Bądź mu Boże, miłosierny. Jezu, Panie łaskawy, — Daj zmarłym pokój prawy.

Stacya V.

Kyrie elejson. R. Chryste elejson. Kyrie elejson.

Ojcze nasz i t. d. (jak wyżej.)

Módlmy się. Wiernych, Boże, wszystkich Stworzycielu i Odkupicielu, Chryste Jezu, sług i służebnic Twoich duszom racz dać odpuszczenie grzechów, aby zbawienia, którego sobie życzili, za niegodnymi modlitwami naszemi dostąpić co prędzej mogli, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. R. Amen.

Modlitwa za dusze zmarłych.

Boże, który nam za największe przykazanie Twoje, miłość ku Tobie bez granic, a ku bliżnim równą jak ku sobie samym, uważać kazałeś, ucząc nas, że śmierć ciała nie niweczy węzłów, jakimi zmarli połączeni z nami byli na ziemi, Tyś pozwolił nam składać za nich pokorne modły o przebaczenie popełnionych przeciwko Tobie wykroczeń, za które muszą się Twej sprawiedliwości wypłacić; racz przyjąć modlitwę moją za duszami zmarłych krewnych, przyjaciół, dobroczyńców moich, a także tych, którzy nikąd ratunku nie mają. Racz wspomnieć Panie, że i za nich Syn Twój jednorodzony krew Swą najświętszą przelał, wejrzyj na nich okiem miłosierdzia Twego, odpuść im wszystkie ich grzechy i doprowadź je, Boże, do Twej wiekuistej chwały. Amen.

Modlitwa za duszę opuszczoną.

Przyczyna. Iż żadnego ratunku nie mając, tem wdzięczniejszą Ci będzie. O Panie Jezu! proszę Cię przez najdroższą Krew Twoją, w ogrodzie oliwnym wylaną, wybaw dusze z płomieni czyśćcowych, a przede wszystkim duszę opuszczoną i wprowadź ją do chwały Twojej, aby Cię chwaliła i wielbiła na wieki. Amen.

Pięć Ojczy nasz, pięć Zdrowaś, pięć razy wiersz: Ciebie Panie prosimy, racz poratować Twe sługi, któreś odkupił Przenajdroższą Krwią Twoją. Pięć razy Wieczny odpoczynek.

Odpust. Za te pacierze 300 dni na każdy dzień nadał Pius VII, dnia 6 lutego 1817 r. Odprawiający codziennie przez miesiąc po spowiedzi i Komunii św. ma odpust zupełny.

Modlitwa za duszę najbliższą uwolnienia.

Przyczyna. Bo im taka dusza bliższa jest wybawienia, w tem większem pragnieniu chwały zostaje. Zwłoka przez Ciebie ma być skrócona. O jak wdzięczna Ci będzie.

O Panie Jezu, proszę przez najdroższą Krew Twoją, którąś przelał przy okrutnem biczowaniu, wybaw dusze z płomieni czyścowych, a szczególnie duszę najbliższą uwolnienia i wprowadź ją do chwały Twojej, aby Cię chwaliła i wielbiła na wieki Amen.

2 Ojciec nasz, 5 Zdrowaś, 5 razy wiersz: Ciebie Panie, (jak wyżej) i 5 Wieczny odpoczynek.

Modlitwa za konających,

do odmawiania trzy razy na dzień.

O Najłaskawszy Jezu, Miłośniku dusz naszych, zaklinam Cię na konanie Przenajświętszego Serca Twego i na boleści Niepokalanej Matki Twojej, oczyść Krwią Swoją Przenajdroższą wszystkich całego świata grzeszników, w tej chwili konających i dziś umrzeć mających. Amen.

300 dni odpustu za każdy raz. — Odpust zupełny raz w miesiąc, kiedy się odmawia przynajmniej trzy razy na dzień w oddzielnych godzinach, i za zmarłych. Pius IX. 2 lutego 1850 r.

Jezus, Maryo, Józef, Wam oddaję ciało i duszę moją.

Jezus, Maryo, Józef, niech przy Was w spokoju Bogu ducha oddam.

100 dni odpustu za każdy raz — 100 dni odpustu za jedno z tych wezwań za każdy raz, (i za zmarłych.) Pius VII. 2. 8. 4. 1807 r.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu,
Jak było na początku, teraz i zawsze i na wieki
wieków. Amen.

100 dni odpustu, rano, w południe i wieczór,
za trzykrotnie powtórzony ten Akt Strzelisty, na
podziękowanie Trójcy św. za łaski udzielone N.
P. Maryi, szczególnie przy Jej Wniebowzięciu.

Odpust zupełny raz w miesiąc (i za zmarłych),
Pius VII. 15. lipca 1815 r.

Aniele Boży, Stróžu mój, mnie Tobie pole-
conego miłosierdziem Pańskim, w dniu tym
oświecaj, strzeż, wspomagaj i prowadź.

100 dni odpustu raz na dzień. W każdą zaś
niedzielę i przez całą Oktawę Trójcy św. trzy
razy na dzień, odpust zupełny raz w miesiąc.
Klemens XIV. 26 czerwca 1770 roku.





Pieśni postne.

PIEŚŃ 1.

Wisi na krzyżu Pan Stwórca nieba, — Płakać za grzechy człowiecze potrzeba; — Ach! ach! na krzyżu umiera, — Jezus oczy Swe zawiera. Najświętsze członki i wszystko Ciało, — Okrutnie zbite na krzyżu wisało; — Ach! ach!

dla ciebie człowiecze — Z boku Krew Jezusa ciecze.

Ostrą koroną skronie zranione, — Język zapiekły i usta spragnione; — Ach! ach! dla mojej swawoli — Jezus umiera i boli.

Woła i kona, łązy z oczu leje, — Pod krzyżem Matka bolesna truchleje; — Ach! ach! sprone złości moje — Sprawily te niepokoje.

Więc się poprawię, Ty łaski dodaj, — Życia świętego sposób mi podaj; — Ach! ach! tu kres złości moich — Przy nogach przybitych Twoich.

Tu z Magdaleną będę pokutować — i za me grzechy serdecznie żałować; — Ach! ach! zmiłuj się nademną; — Uczyn miłosierdzie ze mną.

Rozbrat, obłudny świecie, wypowiadam, — Grzechów się moich szczerze wypowiadam; — Ach! ach! serdecznie żałuję, — Bo Cię Boże mój miłuję.

PIEŚŃ 2.

Rozmyślajmy dziś, wierni Chrześcijanie, — Jako Pan Chrystus cierpiał za nas rany, — Od pojmania nie miał odpocznienia — Aż do skonania.

Najprzód w Ogrójcu wziął pocałowanie, Tam Judasz zdrajca dał był żydom znamię: — Oto żydowie mego Mistrza macie, — Tegoż imajcie.

Wnet się rzucili jako lwi okrutni, — Apostołowie od Niego uciekli; — Tak z wielkim pędem wiedzion do Annasza, — Pociecha nasza.

Pierwszej godziny przed Piłatem stawion, — Niesprawiedliwie od żydów oskarżon; — Rozkazał Piłat, aby był biczowan — Ten niebieski Pan.

Krzyknęli wszyscy o godzinie trzeciej: —
Nie chcemy dalej krzywdy cierpieć takiej; —
Niechaj na krzyżu Swój żywot położy — Tento
Syn Boży.

Z ostrego ciernia koronę uwili, — Naszemu
Panu na głowę wtoczyli; — Naśmiewając się
przed Nim poklękali, — Królem go zwali.

Szedł z krzyżem z miasta Pan szóstej go-
godziny; Żydowie z Niego odzienie złożyli, —
Potem go na krzyż okrutnie przybili, — Octem
poili.

Polecił Ducha Bogu Ojcu w ręce; — Wo-
łając umarł; zaćmiło się słońce, — Ziemia się
trzęsła dziewiątej godziny, — Nie bez przyczyny.

Zstąpił do piekłów mocą Swego Bóstwa,
— Tamże wybawił Ojców świętych z jeństwa;
— Ciała umarłych z grobów powstawały, —
Widzieć się dały.

Nikodem z Józefem prośby uczynili, — By
Ciało z krzyża bezpiecznie zdjąć mogli; — Piłat
ich prośbie we wszystkim przebaczył, — Bo
tak Bóg raczył.

Czasów niespornych był z krzyża zdejmowa-
wan — Przez Swoje sługi, wszego stworzenia
Pan, — Matuchna jego Ciało piastowała, —
Rzewnie płakała.

Drogim balsamem ciało namazali, — A z
nabożeństwem w syndon uwinęli; — W grób
je ostatniej godziny złożyli, — Płacz uczynili.

Płaczmyż też dzisiaj, wierne Chrześcijany,
— Dziękując Panu za najdroższe rany, — Iż
dla nas raczył tak okrutnie cierpieć, — Chcąc
nas sobie mieć.

PIEŚŃ 3.

O duszo wszelka nabożna, — Ku miłemu

Bogu skłonna! — Wejrzyj na Syna Bożego, —
Na Zbawiciela naszego.

Oglądaj na krzyżu Jego, — Sromotnie zawieszono go, — Okrutnie rozciągniętego, —
Wszystkiego zekrwawionego.

Wejrzyj na głowę sklonioną, — Ostrą koroną zranioną, — Głogową też i cierniową, —
Gwałtem na głowę wciśnioną.

Oczy Jego krwią spływały, — Uszy i usta wyschnęły; — Wszystkie żyły w Nim porwali, —
Krew świętą z Niego wylali.

Ręce, nogi przenaświętsze — Gwoźdźmi okrutnie przebite; — Bok i serce przebodzone, —
Ostatek Krwi wypuszczono.

Wszystko przenaświętsze Ciało, — Jak skorpupa się padało; — Wszystkie siły z niego wyszły, —
Na zbawienie wszelkiej duszy.

O duszo! jakożeś droga, — Wielkiem mytem zapłacona; — Wszystek skarb nieba i ziemi —
Bóstwo wydało na ciebie.

Nie sprzedawajże się tanio — Dla grzechów na potępienie; — Boć nie jest rzecz tańsza inna, —
Jedno kto w grzechu umiera.

Tę by rzecz miał człowiek baczyć, — Że na świecie krótko ma żyć; — Tysiąc lat przeciw wieczności, —
Jakoby dzień ku równości.

Przeto się grzechów warujmy, — W Jezusie się rozmiłujmy; — Dać tu nam lekkie skonanie, —
Po śmierci duszne zbawienie.

PIEŚŃ 4.

Ojcie Boże wszechmogący, — Który z miłości gorącej — Zesłałeś na te niskości Syna
Swego z wysokości.

Ku wielkiemu pocieszeniu, — Twemu ludzkiemu plemieniu — Wydałeś Go na stracenie,
— Przez człowiecze odkupienie.

Miejmyż wszyscy na baczności — Droga śmierć jego miłości, — I smutek Matuchny Jego,
— Która cierpiała dla Niego.

Gdy Go we czwartek zegnała, — Tak mu mówiąc narzekała: — Weźmij mię w Ogrójec z sobą, — Pójdę rada na śmierć z Tobą.

Pan na nią smutnie poglądał, — Po swej Matce tego żądał: — Miła Matko racz mię puścić, — Nocci blisko, już nam czas iść.

Smutneć było rozłączenie — Z Swym Synem tej miłej Pannie; — Miała serdeczne boleńie, — Patrzac na Jego lękanie.

Gdy do Ogrójca przybieżał, — Padł na ziemię, krzyżem leżał; — Tam Swą mękę wszystką widział, — Którą nazajutrz cierpieć miał.

Miał w Sobie przeciwne siły — Dwie, a obie wielkie były; — Okrutnie z sobą walczyły, — Mało Go nie umorzyły.

Bo mu lękająca siła — Okrutną śmiercią groziła; — Ale miłość zwyciężyła, — Bo ta w Nim mężniejsza była.

Klęknął na kolana potem, — Jął się pościć krwawym potem, — Mówiąc: Ojcie możeli być, — Racz ten kielich precz oddalić.

Jezu miły, nie lękaj się, — Wstań, nie klęcz, upamiętaj się; — Masz niedaleko Judasza, — Ciągnie z ludem od Annasza.

Wiedzie na Cię lud nie mały, — Z kijmi, z mieczmi, z pochodniami; — We zbroje się ubierali, — Przełożeni im kazali.

W tem przystąpił Judasz cudnie, — Pozdrowił Pana obłudnie, — Potem Go zdradnie całował, — Pan się schylił, twarz mu podał.

Gdy się miał z żydy potykać, — Począł z

nimi wprzód rozmawiać, — Pytał ich: Kogo szukacie? — Jeśli mnie, oto mię macie.

Przedko k'niemu przyskoczyli, — O ziemię Go uderzyli; — Z głowy, z brody włosy rwali, — Opak Mu ręce związali.

Związawszy Go tak okrutnie, — Wiedli Go do miasta chutnie: — Pchnęli Go w rzekę cedrową, — Unurzali Go i z głową.

Sami zdrajcy szli po moście, — Pana wiedli w rzekę proście; — Powalił się, upadł w wodę, — Zbił sobie o kamień brodę.

Annasz Go srogo przywitał, — Gdzie masz ucznie? Go tak pytał; — Nie małoś tu złego zbroił, — Fałszywąś nauką zwodził.

Pan pokornie odpowiedział: — Panie Annaszu, byś wiedział, — Zawsze ja jawnie w kościele — Powiadałem prawdę śmieie.

Wyciągnąwszy żyd prawicę, — A miał zbrojną rękawicę, — Wyciął Mu srogi policzek, — Pan nasz zemdłał, upadł wszystek.

Aż tak odpowiadają — Paniętom, gdy Cię pytają; — Czemuż nie masz w uczciwości — Biskupa Jego miłości?

Więc na przemian wszyscy słudzy, — Jedni z tyłu, z przodu drudzy, — Z głowy Mu włosy targali, — Na Jego świętą twarz plwali.

Gdy mu oczy zawiązali, — Prorokować Mu kazali, — Godząc Mu pięścią do szyje: — Gadaj Jezu, kto Cię bije?

Posiedział Annasz w noc chwilę; — A miał czystą krotofilę — Patrząc na więźnia swojego, — Na Zbawiciela naszego.

Annasz wiedzion do łożnice, — Pan nasz wepchnion do piwnice; — Jaki tam był nocleg Jego, — Kościół nie śmie zjawić tego.

W piątek wywiedzion z piwnice, — Jako-

by łotr z męczennice: — Prowadzon do Kaifasza,
— Od okrutnego Annasza.

Widział tam Pan miłościwy, — Iż Biskup niesprawiedliwy — Fałszywe nań świadki zwodził, — Bo Go na śmierć wydać godził.

Gdy Kaifasz z swymi świadki — Pletli nań wszystkie niestatki; — Stała Prawda niestworzona, — Przed Biskupem spotwarzona.

Piłatowi Go posłali, — Osądzić mu Go kazali, — Wdziali Mu łańcuch na ramię, — Ten był śmierci Jego znamię.

Wszak wiemy, Panie Piłacie, — Że ten łańcuch dobrze znacie; — Każdy więzień co go nosi, — Od śmierci się nie wyprosi.

Dalej Go cierpieć nie mozem, — Bo się czyni Synem Bożym, — I Królem się też mianuje, — Co się nigdy nie znajduje.

Stał przed Piłatem związany, — Zbity, spluty, zekrwawiony; — Nie widział Piłat żadnego — Więźnia takiego nędznego.

Zaś Go posłali Herodowi, — Galilejskiemu Królowi; — Oto masz więźnia swojego, — Wyzwól jako niewinnego.

Rzekł mu Heród niewstydlivy: — Ukaż nam tu jakie dziwy; — Żydowie mi powiedzieli, — Iż Twoje cuda widzieli.

Widział Pan Króla pysznego, — Nie rzekł mu słowa żadnego; — Chciał z Nim Heród gadać dwornie — Ale Pan milczał pokornie.

Król Heród serca pysznego — Wzgardził Jezusa miłego; — Na jego większe pośmianie — Wdziali nań z powłok odzienie.

Pastwili mu się nad głową — Z ostrą koroną cierniową; — Uczynili mu żydowie — Tysiąc ran w najświętszej głowie.

Odesłał Go król sędziemu — Wielce nie-

sprawiedliwemu: — Coś mi to posłał niemego?
— Przyjmij zasię więźnia swego.

Widział Piłat, iż niewinny, — Rzekł: jest u mnie więzień inny; — Niech się stanie wola wasza, — Skażę na śmierć Barabasza.

Kazał Jezusa miłego — Bić u słupa kamiennego; — Bili Go żydowie sami, — Biczmi, łańcuchy, miotłami.

Gdy się nad Nim spracowali — Ci, którzy Go katowali, — Z powrozów Go rozwiązali; — Piłatowi Go posłali.

Wywiódł Piłat ubitego, — Już na poły umarłego; — Oto macie więźnia swego, — Wypuszczam Go wam żywego.

Nie miłosierni żydowie, — Okrutniejsi niż katowie, — Na Piłata zawołali, — Ukrzyżować Go kazali.

Piłat w rozumie pobłądził, — K'woli żydów Go osądził; — Skazał na śmierć niewinnego, — Jezusa Syna Bożego.

O Piłacie niecnotliwy! Czemuś tak niesprawiedliwy; — Oto Baranek niewinny, — Idzie na śmierć bez przyczyny.

Żydowie Go pochwycili, — Na górę Go wprowadzili, — Gwoźdźmi Go na krzyż przybili, — Między łotry postawili.

Wisił na krzyżu zraniony, — Zbity, skutty, zekrwawiony, — Nie mając odpoczywania, — Od ujęcia do skonania.

A byli tam strach nie mały, — Gdy się opoki padały, — Ziemia nad obyczaj drżała, — Jakoby się zapaść miała.

Stało się nad przyrodzenie — Po wszem świecie zamierchnienie; — Żywioły się zasmuciły, — Gdy umierał nasz Pan miły.

O Panie nasz miłościwy! — Czemuś tak

bardzo cierpliwy? — Dla miłowania naszego
— Zapomniałeś Bóstwa Swego.

Gdy nas tak bardzo miłujesz, — Sromot,
razów, ran nie czujesz; — Raczże nas też tem
darować: — Daj nam siebie zamiłować.

Weźmyż to każdy w swą głowę, — Naj-
droższą śnierz Jezusową: — Rozmyślajmy ją
serdecznie, — Będziem z Nim królować wiecznie.

PIEŚŃ 5.

Krzyżu święty, nadewszystko — Drzewo
przenajszlachetniejsze! — W żadnem lesie ta-
kie nie jest, — Jedno na którem sam Bóg jest,
— Słodkie drzewo, słodkie gwoździe — Roz-
koszny owoc nosiło.

Skoń gałązki drzewo święte, — Ulżyj człon-
kom tak rozpiętym, — Odmień teraz onę śro-
gość, — Którąś miało z przyrodzenia, — Spuść
lekkuchno i cichuchno — Ciało Króla niebies-
kiego.

Tyś samo było dostojne — Nosić światowe
zbawienie, — Przez cię przewóz jest naprawion
— Światu, który był zagubion; — Który świę-
ta Krew polała, — Co z Baranka wypłynęła.

W jasełkach leżąc, gdy tam płakał, — Już
tam był wszystko oglądał, — Iż tak haniebnie
umrzeć miał, — Gdy wszystek świat odkupić
miał, — W on czas między zwierzętami — A
teraz między łotrami.

Niesłychanać to jest dobroć, — Za kogo
na krzyżu umrzeć; — Któż to może dziś wy-
konać, — Za kogo swoją duszę dać? — Sam
to Pan Jezus wykonał, — Bo nas wiernie u-
miłował.

Nędzneby to serce było, — Coby dziś nie
zapłakało. — Widząc Stworzyciela swego, —

Na krzyżu zawieszonego, — Na słońcu upieczonego, — Baranka wielkanocnego.

Marya Matka patrzała — Na członki, co powijała, — A powiwszy całowała, — Z tego wielką radość miała, — Teraz je widzi zczerniałe, — Żyły, stawy w Nim porwane.

Nie był taki, ani będzie, Żadnemu smutek na świecie, — Jaki czysta Panna miała — W onczas, kiedy narzekała: — Nędzna ja sierota dzisiaj, — Do kogoż się ja skłonić mam?

Jednogom Synaczka miała, — Com Go z nieba być poznała, — I tegom już postradała, — Jednom się sama została: — Ciężki ból cierpi me serce, — Od żalu mi się rozsiesć chce.

W radościm Go porodziła, — Smutku żadnogom nie miała; — A teraz wszystkie boleści — Dreczą mię dziś bez litości; — Obymże ja to mogła mieć, — Żebym mogła teraz umrzeć.

Byś mi Synu nizko wisiał, — Wzdybyś ze mnie i pomoc miał: — Głowębym Twoją podparła, — Krew zsiadłą z lica otarła; — Ale Cię nie mogę dosiądz, — Tobie Synu nic dopomódz.

Anielskie się słowa mienią, — Symeonowe się pełnią; — On mówił: Pełnaś miłości; — A jam dziś pełna gorzkości! — Symeon mi to powiedział, — Iż me serce miecz przebość miał.

Ni ja ojca, matki, brata, — ni żadnego przyjaciela! — Zkądże pocieszenie mam mieć? — Wolałabym stokroć umrzeć, — Niż widzieć żołnierza złego, — Co przebił bok Syna mego.

Matki, co synaczki macie, — Jako się w nich wy kochacie, — Kiedy wam z nich jeden umrze, — Ciężki ból ma wasze serce; — Cóż ja, com miała jednego! — Już nie będę mieć innego!

O niestetyż miły Panie! — Toć nie małe

rozłączenie! — Przedtem było miłowanie, —
A teraz ciężkie wzdychanie: — Czemuż Boże
Ojcze niedbasz, — O Synaczku pieczy nie masz!

Którzy tej Pannie służycie, — Smutki Jej
rozmyśliwajcie, — Jako często omdlewała, — Często
na ziemię padała; — Przez te smutki, któreś
miała, — Uprośże nam wieczną chwałę!

PIEŚŃ 6.

Zawitaj ukrzyżowany! — Jezu Chryste! przez
Twe rany, — Królu na niebie! prosimy Ciebie:
— Ratuj nas w każdej potrzebie.

Zawitaj ukrzyżowany! — Całujem Twe święte
rany! — Przebite ręce, nogi w twojej męce,
— Miejcież nas w swojej opiece.

Zawitaj ukrzyżowany! — Biczmi srodze
skatowany! — Zorane boki, krwawe potoki, —
Wynieścież nas nad obłoki.

Zawitaj ukrzyżowany! — Cierniem ukoronowany!
— W takiej koronie zbołałe skronie,
— Miejcież nas w swojej obronie.

Zawitaj ukrzyżowany! — Wprzód pod krzyżem
zmocowany! — Rano w ramieniu, z nief
krwi strumieniu, — Podźwignij nas ku zbawieniu.

Zawitaj ukrzyżowany! — Na twarzy zbity,
zaplwany! — O święte lice! łez krwi krynice,
— Zwróćcież na nas swe źrenice!

Zawitaj ukrzyżowany! — Na sercu włócznie
stargany! — Piersi, wnętrzości pełne gorzkości,
— Miejcież nas w swojej litości!

Zawitaj ukrzyżowany! — Na dusze srodze
stroskany! — Smutki i żale, w serca upale,
— Wynieścież nas ku swej chwale!

Zawitaj ukrzyżowany! W bóstwie sponiewierany!
— We czci i chwale, zniszczony wcale,
— Zbaw nas na Twym Trybunale!

Zawitaj ukrzyżowany! — Niewinnie zamordowany! — Bądź konający na nas pomiący, — Raj łotrowi darujący!

Przez Twoje gorzkie skonanie, — Litościwy bądź nam Panie! — W ostatnim zgonie miej nas w obronie, — Na prawej postaw nas stronie!

O Jezu miłości moja! — Do Twego wzdycham pokoju, — Za grzechy płacę, sercem się raczę, — Krzyżem Twoim głowę znaczę.

PIEŚŃ 7.

Pozdrowienie Ran Zbawiciela przy odejściu od Grobu.

Dobranoc Głowo święta Jezusa mojego, — Któraś była zraniona do mózgu samego; — Dobranoc kwiecie różany, — Dobranoc Jezu kochany, — Dobranoc!

Dobranoc Szyjo święta w łańcuch uzbrojona, — Bądź po wszystkie wieczności mile pochwalona! — Dobranoc kwiecie i t. d.

Dobranoc Ręce święte na krzyż wyciągnięte, — Jako struny na lutni, gdy są wystrojone; — Dobranoc kwiecie i t. d.

Dobranoc Boku święty, z którego płynęła — Krew najświętsza, by grzechy człowieka obmyła; — Dobranoc kwiecie i t. d.

Dobranoc Serce święte włócznią otworzone, — Bądź po wszystkie wieczności mile pozdrowione, — Dobranoc kwiecie i t. d.

Dobranoc Nogi święte na wylot przeszyte — I tępyimi gwoździami do krzyża przybite. — Dobranoc kwiecie i t. d.

Dobranoc Krzyżu święty, z którego złożony — Jezus i w prześcieradło białe owiniony. — Dobranoc kwiecie i t. d.

Dobranoc Grobie święty najświętszego Ciała,
— Który Matka bolejąca łzami oblewała. —
Niech ci będzie cześć w wieczności — Za Twe
męki, zelżywości, — Mój Jezu!

PIEŚŃ 8.

Ach, mój Jezu, jak Ty klęczysz w Ogrójcu
zекrwawiony! — Tam Cię Anioł w smutku cie-
szy, zkał był świat pocieszony. — Przyjdź mój
Jezu, przyjdź mój Jezu, pociesz mnie, — Bo
Cię kocham serdecznie.

Ach mój Jezu! co za boleść cierpisz w o-
strej koronie! — Twarz najświętsza zекrwaw-
wiona, Głowa wszystka we krwi tonie. — Przyjdź
mój Jezu i t. d.

Ach mój Jezu! jakeś srodze do słupa przy-
wiązany! — Za tak ciężkie grzechy nasze, o-
krutnie biczowany. — Przyjdź mój Jezu i t. d.

Wychodzisz, mój Jezu drogi, na górę Kal-
waryjską, — Trzykroć pod ciężarem krzyża u-
padasz bardzo ciężko. — Przyjdź mój Jezu i t. d.

A gdy, mój najmiłszy Jezu, na krzyżu już
umierasz — Dajesz Ducha Ojcu w ręce, grze-
sznym niebo otwierasz. — Przyjdź mój Jezu i t. d.

Gdyś jest sędzią postawiony nad żywymi,
zmarłymi, — Zmiłujże się nad duszami w czyś-
cu zostającymi; — Wieczny pokój, — wieczny
pokój, — Wieczny pokój, daj im Panie, — W
niebie odpoczywanie.

PIEŚŃ 9.

Na Wielki Piątek przy ucałowaniu krzyża.

Zbliżam się k'Tobie, Jezu mój kochany, —
całować ciężkie i nieznośne rany: — Nie tak
jak Judasz, który na wydanie, — Lecz z uża-
leniem, Jezu Chryste Panie.

Całuję prawą Twoją Jezu rękę, — Byś mnie nie oddał na piekielną mękę: — Całuję oraz lewą rękę Twoją, — Byś zbawił raczył grzeszną duszę moją.

Zbliżam się sercem i do Twego boku, — Nie daj na zgubę mnie z Twego wyroku: — Padam do Twojej prawej nogi Chryste, — Niechże łzy płyną z oczu mych rzesiste.

Padam i do Twej Jezu lewej nogi, — którą Ci zranił okrutnie gwóźdź srogi: — Padam pokornie i do krzyża Twego, — Na którym wisisz dla mnie mizernego.

O Jezu drogi! Jezu mój kochany! — Zglądź grzechy moje przez Twe święte rany, — Przyrzekam, że Cię nigdy nie obrażę, — Że się wprzód na śmierć niż na grzech odważę.

PIEŚŃ 10.

U grobu Pańskiego.

Płaczcie, Anieli, płaczcie, duchy święte,
— Radość wam dzisiaj i wesele wzięte; — Płaczcie przy śmierci, płaczcie przy pogrzebie — Króla waszego i Boga na niebie.

Płaczcie, wesołe niebieskie pokoje, — Na dzień dzisiejszy i sieroctwo swoje; — Płaczcie nad grobem, w którym położony — Boga waszego Syn jednorodzony.

Płacz, jasne słońce, płacz, koło miesięczne,
— Zalejcie, gwiazdy, światła swoje wdzięczne;
— Płaczcie, promienie z nieba wywieszone, — Wasze przedniejsze Światło zagaszone.

Płaczcie, obłoki, płaczcie, chmury dżdżyste,
— Łzy miasto rosy wylejcie rzesiste; — Płaczcie, pioruny, płaczcie, błyskawice, — Nad grobem Króla niebieskiej stolice.

Płaczcie i wiatry i niebieskie biegi, — Płacz-

cie, dżdże, grady, płaczcie, mrozy, śniegi, —
Płaczcie, ścieląc się pod swemi górami, — W
tym grobie leży, który władał wami.

Płaczcie, zatopy, płaczcie, morskie wały,
— Płaczcie i wyspy, płaczcie, morskie skały,
— Płaczcie, umarł Pan, który was fundował, —
Tu leży, co wam wszystkim rozkazał.

Płaczcie i ryby i wielorybowie, — Płacz-
cie, syreny, płaczcie, delfinowie, — Płaczcie,
pod wodą niepojęte dziwy, — Umarł Pan, a
wasz Stworzyciel prawdziwy.

Płaczcie, potoki, płaczcie, niezmierzone —
Rzeki i źródła płaczcie niezbrodzone; — Płacz-
cie, umarł Pan, który wasze wody — Stoczył
i brodom nazaczył przechody.

Płacz, ziemio, — Płaczcie, fundamenta zie-
mne, — Płaczcie, jaskinie, płaczcie, lochy cie-
mne, — Płaczcie, umarł Pan, budownik wasz
miły, — W któregoście się ręką zawiesiły.

Płaczcie, pagórki, płaczcie, góry wielkie,
— Płaczcie, opoki i kamienie wszelkie; — U-
marł Pan, który rękami swojemi — Was ugrun-
tował na obszernej ziemi.

Płacz i ty, góro święta, uwielbiona, —
Chrystusową śmiercią poświęcona, —
Płacz, którą krwawe pokropiły źródle, — Płacz,
na której Pan stracił życie Swoje.

Płacz i ty, grobie, w skale wykowany, —
Płacz, który Pana piastujesz nad pany; —
Płacz śmierci Jego, kamieniu szczęśliwy, — Pod
którym leży Syn Boga prawdziwy.

Płaczcie, pustynie i wy, cedry śliczne, —
I wy też, lasy płaczcie okoliczne, — Płaczcie,
pod których cieniem leży Ciało, — Które Bo-
żego ducha ukrywało.

Płaczcie, ptaszęta, płaczcie, bydło polne,
— Płaczcie, i leśne, zwierzęta swawolne, —

Płaczcie robactwa, płaczcie i gadziny, — Stwórca wasz umarł, Syn Boga jedyny.

Płacz naostatek człowiecze, któremu — To wszystko gwoli stworzony samemu, — I owszem, jakby stworzenie wszelakie — Zawarł Bóg w tobie przez życie trojakie.

Bo rośniesz z drzewem, czujesz z bestyami, — A rozumem się rządzisz z Aniołami; — Dopomóż tedy wszelkiemu stworzeniu — Płakać nad Panem w Jego umęczeniu.

Niech ci już teraz obłudy światowe — Obmierzną, widząc bóle Jezusowe; — Niech cię swawolne nie rozbestwia ciało, — Coby się raczej we łzach nurzać miało.

Gdy w Chrystusowem członka nie masz Ciele, — Któryby za cię nie ucierpiał wiele; — Nie daj i czartu nad sobą przewodzić, — Gdyż Odkupiciel chcąc cię wyswobodzić

Z niewoli jego, żywot Swoj położył — I moc czartowską, z którą on się srożył, — Startł i ukrocił; to wszystko dla ciebie — Czyniąc, ażebyś z Nim wiekował w niebie.

Bierz przykład z Piotra, jak w jaskini szłocha, — Obacz, jak Pana po zaprzaniu kocha; — Niech cię wyuczy płakać Magdalena, — Nie tak, jak płacze zdradliwa syrena,

Ale prawdziwy żal tu uczyniwszy, — Łzami i skruczą serce napełniwszy, — Weź na uwagę, że twa złość wierutna, — Rozbierz to sobie, że ta śmierć okrutna

Spotkała Pana za twoje sprośności, — Za one w grzechach brzydkie bezeczności. — Tyś to obnażył Pana niewstydami, — Biczowałeś Go różnemi grzechami.

Tyś koronował cierniową koroną, — Kiedyś zezwalał i cieszył się oną — Nieczystą myślą;

tyś na krzyż przykował, — Kiedyś przykazy
Jego przestępował.

Słuszną rzecz tedy płakać ci serdecznie, —
Człowiecze grzeszny, i owszem koniecznie — Pła-
kać potrzeba rzewliwemi łzami — Igdyby moż-
na, choćby upustami.

Łały się z oczu twych bystre strumienie,
— Oczyszczając ci tak brzydkie sumienie; —
A jeśli trudność serce opoczyste — Czyni do
żalu, i oczy skaliste

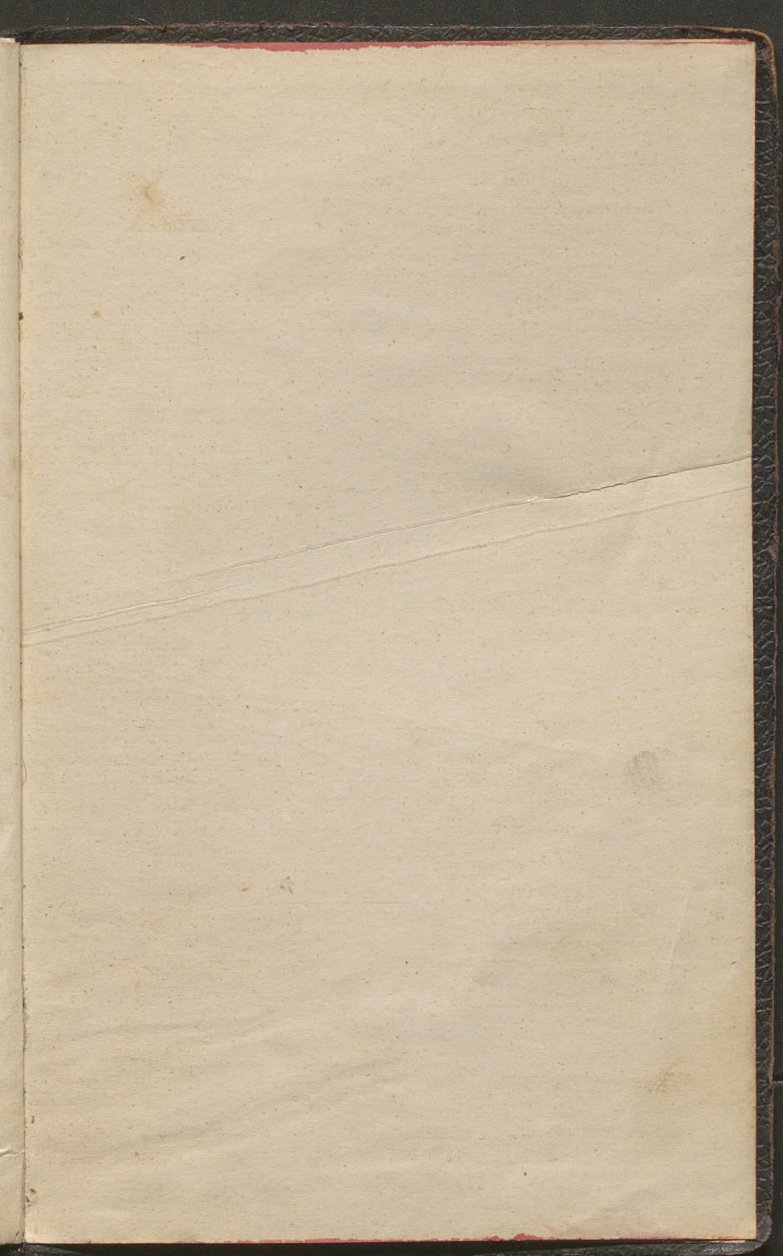
Nie chcą pozwolić do łez swej powieki, —
Udaj się, radzę, do szczerzej opieki — Pod krzy-
żem ciężko Panny bolejącej, — Oraz i Matki
rzewliwie płaczącej.

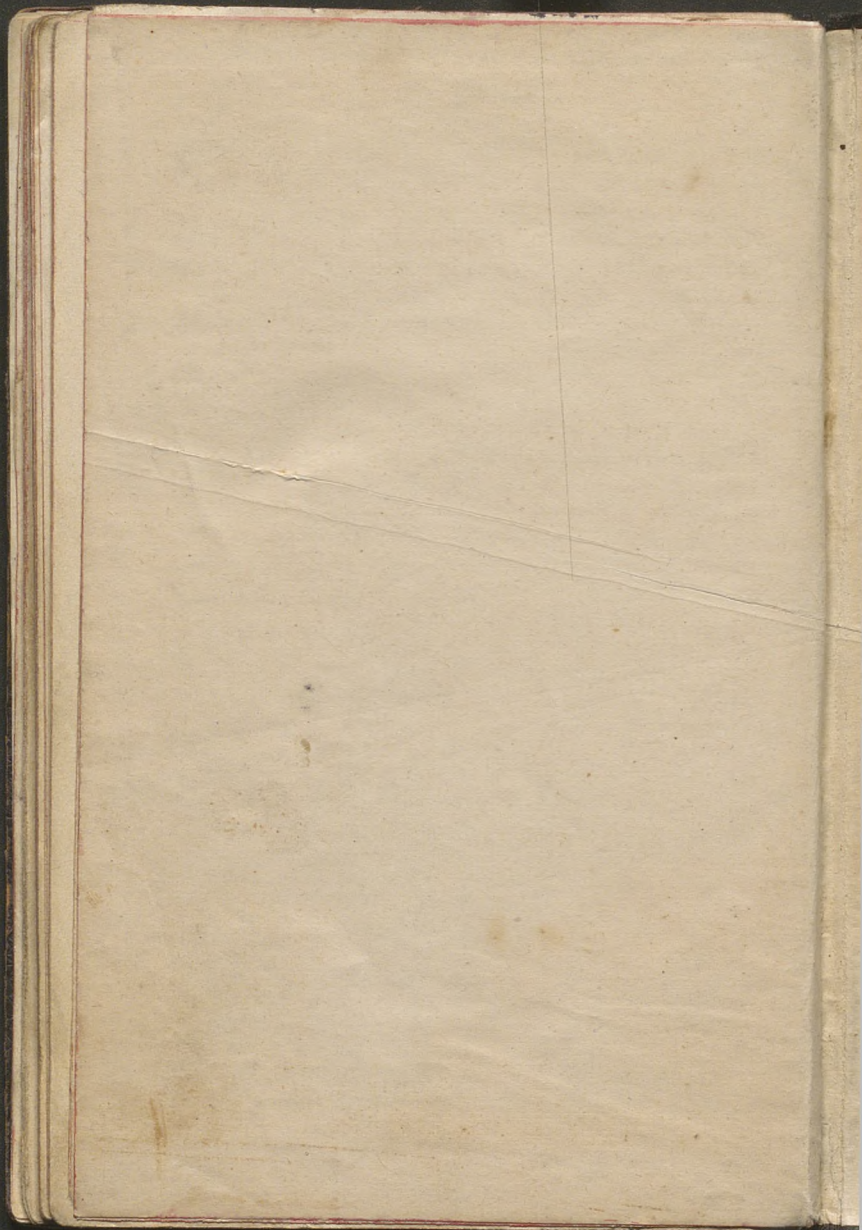
By łez obfitych pozwolić ci chciała, — A
serce żalem na pół rozkładała, — Żebyś w tem
życiu płacząc dostatecznie, — Mógł potem w
niebie z nią królować wiecznie.



1840
The first meeting of the
Society was held on the
1st of January 1840 at the
residence of Mr. J. W. Smith
in the city of New York.
The object of the Society
was to promote the
education of the
colored people of the
United States.
The first meeting was
held on the 1st of
January 1840 at the
residence of Mr. J. W.
Smith in the city of
New York.







Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001026382942

1.492.305